Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 148. — ROK XXXIX.

PIĄTEK

3 CZERWCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

W Niemczech, we Francji w Rumunji i w Polsce.

Nie można się dziwić, że zarówno prasa polska, jak i zagraniczna, oświetla rozgrywające się w Niemczech wydarzenia niemal wyłącznie ze stanowiska polityki międzynarodowej. Jest to zupełnie zrozumiałe z tego względu, że znaczenie ich wykracza daleko poza ramy lokalne. Następstwa dokonywujących się w Niemczech głębokich przemian politycznych dadzą się wkrótce odczuć i na terenie międzynarodowym, a więc w Lidze Narodów, i w poszczególnych państwach. Zmiana rządu w Niemczech, pociągająca za sobą zmianę ich polityki zagranicznej, wywrze niewątpliwie duży wpływ na politykę innych państw, których stosunek do Niemiec kształtował się dotąd na „pojednawczości" Stresemanna i na zygzakowatej linji Brüninga. Dziś jedno i drugie należy już do przeszłości, to też polityka zagraniczna tych państw będzie z pewnością poddana zasadniczej rewizji.

Ale, dla uzyskania całości obrazu na zmiany polityczne w Niemczech, trzeba także spojrzeć z innej strony: ze stanowiska ich stosunków wewnętrznych. Otóż, gdy to się uczyni, nie trudno dojść do wniosku, że następuje tam konsolidacja tych stosunków w kierunku bardzo daleko idącej koncentracji sił narodowych o niezwykle silnem zabarwieniu szowinistycznem. To, że w tej chwili centrum, a nawet partja ludowa, występują przeciwko desygnowanemu na kanclerza Rzeszy, von Papenowi, nie powinno nikogo wprowadzać w błąd. Są to posunięcia natury taktycznej i personalnej, których w żadnym razie nie można uważać za kwestjonowanie zasadniczych podstaw nowego rządu. Godzą się na nie bez zastrzeżeń wszystkie stronnictwa niemieckie, od skrajnej prawicy do liberalizujących ugrupowań mieszczańskich.

* * *

Tak jest w Niemczech. Zobaczmy, zkolei, jak się przedstawia sytuacja we Francji. Jak wiadomo z telegramów, rokowania radykałów społecznych — grupy Herriota, któ ry w najbliższym czasie stanie na czele nowego rządu — z socjalistami rozbiły się i przedstawiciele partji socjalistycznej nie wejdą do gabinetu. Skutek tego będzie taki, że musi nastąpić koncentracja stronnictw umiarkowanych, na których oprze się rząd Herriota. Zastrzega się on, coprawda, bardzo wyraźnie przeciwko współpracy z prawicowym odłamem izby deputowanych, ale zastrzeżenia te — może się to okazać już w najbliższej przyszłości — nie będą miały praktycznego znaczenia. Wypadki, które idą, jako nieubłagana konsekwencja zmian politycznych w Niemczech, mogą wytworzyć taką sytuację, że współpraca wszystkich parlamentarnych ugrupowań we Francji, pomimo istniejących przeciwieństw i zastrzeżeń, stanie się koniecznością. Życie może okazać się silniejsze od teoretycznych przesłanek i osobistych uprzedzeń. Widzieliśmy to już niejednokrotnie i zapewne jeszcze nieraz zobaczymy.

Sądząc z wynurzeń wybitnych polityków francuskich, z tego taktu politycznego i umiarkowania, z jakiem omawiają oni nie tylko sytuację międzynarodową i pozycję Francji, ale z jakiem również mówią o swych przeciwnikach politycznych, ewentualność szerokiej koncentracji wszystkich ugrupowań mieszczańskich we Francji nie jest bynajmniej wykluczona. Tam z pewnością nikt nie będzie się upierał „przy swojem", gdy ujrzy, że upór ten mógłby być szkodliwy dla państwa. Tam odpowiedzialność za losy państwa pojmuje się zupełnie inaczej, niż w krajach, położonych dalej na wschód. Jest to rezultat głębokiej kultury politycznej, którą Francja zawdzięcza przedewszyst kiem ustrojowi parlamentarnemu.

* * *

W Rumunji trwa kryzys rządowy, spowodowany ustąpieniem gabinetu prof. Jorgi, opierającego się na większości, wybranej w ten sam sposób swoisty, jaki i nam jest dokładnie znany. Pomimo istnienia tej większości, rząd prof. Jorgi nie mógł podołać trudnościom gospodarczym i finansowym, przyznał się do tego lojalnie i zgłosił dymisję. Z ogłoszonego przed tem komunikatu wynika, że w tej sytuacji, w jakiej znalazła się Rumunja, musi nastąpić koncentracja wszystkich sił politycznych w kraju, bo tylko tą drogą będzie można zażegnać pogłębiający się kryzys. To stwierdził oficjalnie prof. Jorga w dzień swego ustąpienia.

Według ostatnich informacyj, nadchodzących z Rumunji, panuje tam powszechne przekonanie, że król zamierza powrócić do systemu rządzenia ściśle parlamentarnego. Miał się wyrazić, że tylko odpowiedzialne wobec konstytucji czynniki powołane są do rozwiązania wielkich problemów w chwili obecnej.

* * *

W tytule niniejszych uwag wymieniliśmy także Polskę, a więc i jej musimy poświęcić choć parę słów. Sposobność ku temu daje nam przemówienie prezesa klubu B. B., p. Sławka, wygłoszone onegdaj na zebraniu tej swoistej organizacji parlamentarnej. Niektóre pisma nazwały to przemówienie „odprawą parlamentarną" B. B. Sądzimy jednak, że sprawa ta zasługuje na poważniejsze traktowanie.

Przypominamy, iż p. Sławek wystąpił przeciwko pogłoskom o zmianach w rządzie, nie tylko im zaprzeczył, ale nadmienił jeszcze, że rząd nie wyciąga do nikogo ręki i że żadnych wstrząsów nie obawia się wcale. Oświadczył przytem, że przesilenie gospodarcze rządu nie obali, bo ludzie, którzy stoją na jego czele, nie są przyzwyczajeni do ustępowania albo do cofania się.

Nie wiemy, jak klub B. B. przyjął to przemówienie, ale nie trudno się domyśleć, jak zareaguje na nie opinja publiczna Powodu do radości nie będzie miała i znajdzie się znowu wobec jeszcze jednego pytania, na które nie otrzyma odpowiedzi: dlaczego w Niemczech, we Francji, a nawet w Rumunji jako zasadnicze hasło chwili wysuwa się koncentrację wszystkich sił politycznych w kraju, a u nas, na stawiane w tym względzie postulaty, odpowiada się twardem: nie ustąpimy?

A. D.

Gabinet radykałów.

HERRIOT PROWADZI PERTRAKTACJE. — LISTA RZĄDU PRAWIE GOTOWA. — WIĘKSZOŚĆ W IZBIE.

Paryż, 2 czerwca. Koła polityczne wyrażają przekonanie, że kryzys rządowy we Francji, jaki powstał w następstwie wyniku wyborów do Izby, **zostanie w najbliższych dniach bez większych trudności zażegnany.**

W piątek, po wyborze prezydenta Izby, prezydent republiki podejmie oficjalne rozmowy z parlamentarzystami i prawdopodobnie już tego samego dnia powierzy Herriotowi misję tworzenia nowego rządu. Ponieważ Herriot już teraz prowadzi pertraktacje w sprawie składu przyszłego rządu, należy się spodziewać, że z gabinetem swoim będzie gotów najdalej do niedzieli wieczór. Prawdopodobnie już we wtorek wygłosi Herriot w parlamencie swoje expose.

Ponieważ współpraca socjalistów w rządzie stała się niemożliwa, a uchwałą komitetu wykonawczego partji radykalnej współpraca z obecną większością prawicową została odrzucona, w nowym rządzie zasiądą przeważnie radykałowie. Reszta tek obsadzona zostanie członkami lewicy radykalnej i lewicy niezależnej, oraz republikanami. Wedle dzienników nowa lista rządu jest już prawie gotowa. Pewne trudności powstają jedynie przy obsadzeniu teki ministra wojny. Obejmie ją prawdopodobnie Painleve. Nowy rząd będzie w parlamencie posiadał znaczną większość, przynajmniej w pierwszych dniach, gdy będzie posiadał również głosy socjalistów.

———o———

Ukraińcy alarmują opinję niemiecką

z powodu układu polsko-sowieckiego.

Warszawa, 2. 6. (Telef. wł.) Antypolskie organizacje ukraińskie w Niemczech, działające, jak wiadomo, **w ścisłem porozumieniu z niemieckiemi kołami wojskowemi**, okazują, jak donosi agencja Press, **wielkie zaniepokojenie z powodu możliwości zawarcia przez Polskę z Sowietami układu przeciwnapastniczego.**

Znamiennem jest wystąpienie organu Ukraińskiej Organizacji Wojskowej w Berlinie, który **alarmuje opinję niemiecką**, strasząc ją, że **przeciwnapastniczy układ polsko-sowiecki jest niebezpieczny dla wschodnich granic Niemiec.** „Ost-Europ. Korrespondenz" organ ukraiński w Berlinie zapewnia, że konferencja rozbrojeniowa na pewno skończy się niepowodzeniem. W przewidywaniu takiego obrotu rzeczy — pisze wspomniany organ ukr., — dyplomacja polska, w dalszym ciągu prowadzi rokowania z Sowietami w sprawie podpisania parafowanego już układu o nieagresji, który **rzekomo rozwiązuje Polsce ręce wobec Gdańska i Prus Wschodnich.** Pismo powyższe dopatruje się dla tych właśnie powodów niebezpieczeństwa dla Niemiec w układzie polsko-sowieckim.

Gdańsk znowu protestuje.

Gdańsk, 2 czerwca. Senat gdański wręczył dziś generalnemu komisarzowi Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku nową notę, w której protestuje przeciw akcji bojkotowej ze strony kolejarzy polskich przeciw Gdańskowi i Sopotom.

———o———

Rokowania gospodarcze z rządem francuskim.

Warszawa, 2. 6. (Telef. wł.) **Celem kontynuowania rokowań gospodarczych z rządem francuskim,** uda się wkrótce do Paryża **dyrektor Departamentu Handlowego Min. Przemysłu i Handlu p. Sokolowski z gronem współpracowników.** Rokowania mają na celu zawarcie **takiej umowy, któraby umożliwiła znaczne rozszerzenie obustronnej wymiany gospodarczej między Polską a Francją.**

Wycieczka pruskich starostow krajowych w Gdańsku.

Warszawa 2. 6. (Telef. wł.). W piątek przybywa do Gdańska **wycieczka 22 pruskich starostów krajowych,** którzy w zeszłym tygodniu przechodzili u prezesa rejencji w Pile **specjalny kurs w sprawach polskich.** Rejencja w Pile jest tą rejencją na terenie Prus, która posiada dyskrecjonalne prawo do wystawiania dokumentów niemieckich obywatelom polskim dzielnicy zachodniej i do udzielania im rekomendacyj przy poszukiwaniu posad. staraniach o działki ziemi i przy uzyskiwaniu ulg przy odbywaniu studjów na terenie Rzeszy. **Obecne przeszkolenie 22 dygnitarzy samorządowych** wskazywałoby na to, **że akcja rejencji w Pile została rozszerzona na cały obszar Prus.** Wycieczce do Gdańska towarzyszy senjor starostów krajowych **von Thaer** z Wrocławia, obywatel polski, właściciel dóbr Fawonków na polskim Górnym Śląsku, **osobisty przyjaciel prezydenta Hindenburga.**

PRZEWOZY NA KOLEJACH W KWIETNIU.

Warszawa. (PAT). Ostatnia statystyka P. K. P. za miesiąc kwiecień b. r. wykazuje, że koleje polskie w tym miesiącu przewiozły 8,722.715 podróżnych i 3.797.048 ton. Towarów przewieziono więcej niż w marcu o 2.1%. Wpływ kolei za przewóz w miesiącu kwietniu wynosi **74,173.861 zł.**

SPRAWCA WŁAMANIA DO BANKU HANDL. W ŁODZI ARESZTOWANY..

Warszawa. (PAT). Na skutek zawiadomienia głównej komendy policji państwowej przez berlińskie prezydjum policji **o zatrzymaniu w więzieniu berlińskiem włamywacza, który brał czynny udział w rozbiciu skarbca Banku Handlowego w Łodzi,** główna komenda policji w Warszawie prowadzi dochodzenia, mające na celu ustalenie, **czy istotnie aresztowany przestępca brał udział w tem włamaniu.** Główna komenda utrzymuje w tej sprawie kontakt z prezydjum policji w Berlinie.

———o———

EKSPLOZJA MAGAZYNU AMUNICYJNEGO W MAROKKU.

Paryż, 2 czerwca. W Tasa (Marokko) wyleciał wczoraj w powietrze **skład materjałów wybuchowych, należący do towarzystwa budującego kolej Fez-Udżda,** przyczem 4 tubylców zostało zabitych a 4 Europejczyków i 6 tubylców odniosło ciężkie rany.

———X———

Londyn, 2 czerwca. W kinie „Metropole" w Londynie zademonstrowano wczoraj widzom pierwszy udany eksperyment **wyświetlania zawodów konnych w Epsom zapomocą aparatu telewizyjnego.** Pokazano tylko start i koniec zawodów, przyczem **obrazy wypadły stosunkowo bardzo wyraźnie.** Transmisji dokonano z Epsom do kina w Londynie **zapomocą przewodów telefonicznych.**

———:000:———

O czem piszą inni?..

„Tasiemka“ jeszcze działa?

Pamiętają czytelnicy niesłychane rewelacje warszawskiej prasy o bandzie „Tasiemki“ z Kercelaka w Warszawie i fakt wówczas stwierdzony, że pod tym pseudonimem ukrywa się radny miasta Warszawy z „Frakcji Rewolucyjnej“ (Jaworowskiego) p. Siemiątkowski. Sprawa ucichła. Teraz jednak znów zaczyna być głośną. Oto bowiem — co pisze „Robotnik“:

„Istnieje na Żoliborzu Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Do domu Spółdzielni zakradli się złodzieje. Spłoszył ich dozorca p. Zieliński. Złodzieje zdążyli uciec.

Po paru dniach do Zielińskiego zgłosił się mieszkaniec tegoż domu p. Gerjotes. Zakomunikował mu, że „dintojra“ wzywa Zielińskiego na „walną rozprawę“ na ulicę Smoczą. „A spróbuj — powiada Gerjotes — **nie stawić się na wezwanie, to kości nie pozbierasz; imieniem samego Tasiemki cię wzywamy**“.

Administracja domu zawiadomiła o powyższym komisarjat policji państwowej. Policja przesłuchała Zielińskiego i przesłuchała Gerjotesa. Gerjotesa bynajmniej nie aresztowała.

Od chwili przesłuchania — spokój i milczenie. O żadnych dalszych krokach policji nic nie wiemy.

Nie wiemy też, czy pan radny Siemiątkowski upoważniał p. Gerjotesa do używania w tym wypadku jego pseudonimu. Faktem jest, że p. Gerjotes tak właśnie, a nie inaczej, powiedział. Może policja wyjaśni, jak zareagowała i czy zareagowała?“.

Spór o wileński „komunizm“.

P. Dembińskiemu odpowiada p. Mackiewicz na jego obronę, którą wczoraj przytoczyliśmy:

„W piątek — pisze p. Mackiewicz w „Słowie“ — miałem odczyt u kolegów p. Dembińskiego. Chciałem dyskutować na temat polityki zagranicznej polskiej, lecz oni o niczem innem nie chcieli mówić, jak o kulturze bolszewickiej i jej wyższości nad kulturą europejską. W dyskusji używali zwrotów, określeń, pojęć nie innych, jak te, których używają bolszewicy. Francję, Anglję Niemcy, Coudenhove Calergi nazywali temi właśnie dosłownie określeniami, które im dają „Izwiestja“ i „Prawda“. **O sobie nie mówili inaczej, niż komsomolcy**“. Wreszcie gdy przeszliśmy do definicji państwa, p. Dembiński powiedział, że:

Zna tylko dwie definicje państw burżuazyjnych. Albo taką, która powstaje z głupich biologicznych przesłanek nacjonalistycznych, albo też państwo jako produkt koncernów kapitalistycznych dla ciemiężenia proletarjatu.

Pokrywało się to mniej więcej z tezą Lenina, w jego dziełku, rozpowszechnionem także w tłumaczeniu polskiem, p. t. „Państwo, a rewolucja“.

Zarzuty, które p. Mackiewicz robi tu wybitnemu działaczowi „Odrodzenia“ są ciężkie. Trzeba się spodziewać, że p. Dembiński zechce na nie odpowiedzieć. Narazie zaznaczamy, że ta „wileńska dyskusja“ doprowadza do wręcz niesamowitych rewelacyj.

Dlaczego Belgja, a nie Polska?

„Naprzód“ zwraca uwagę na wiadomość podaną i przez nas wczoraj, że

„rokowania w Paryżu o pożyczkę dla Belgji w wysokości jednego miljarda franków dobiegają końca. Polska — zauważa „Naprzód“ — miała zabiegać o czwartą część tej sumy. Belgja tę pożyczkę otrzyma i to na bardzo niski na obecne czasy procent. Dlaczego tu nie działały te same powody: niekorzystny stan rynku, gabinet w stanie dymisji? Z krótkiego doniesienia, nie można wnioskować, czy pożyczka dla Belgji ma być udzielona przez kapitał prywatny, czy przez rząd, ale choćby nawet pierwsza ewentualność zachodziła, to trzeba pamiętać, że kapitał prywatny bez zgody rządu żadnej transakcji pożyczkowej nie zawrze, z czego wynika, że **nawet taka pożyczka otrzymuje przynajmniej pośrednio aprobatę rządową.**

Dlaczego więc dla Belgji robi się to, czego dla Polski rzekomo zrobić nie można? Jeżeliby chodziło o pewność pożyczki, to 30-miljonowa Polska nie jest gorszą dłużniczką od 6-miljonowej Belgji, w dodatku Polska jest stosunkowo mniej zadłużoną, a jej bogactwa naturalne nie są też do pogardzenia. Powie może ktoś: Belgja jest sąsiadką i sojuszniczką Francji. A cóż jest z Polską? Czy jej sojusz przedstawia dla Francji mniejszą wartość? Czy wszystkie trzy państwa nie są związane sojuszem przeciw jednemu domniemanemu wrogowi i czy w razie potrzeby pomoc Polski nie byłaby znaczniejsza od belgijskiej?“

Herriot odrzuca ofertę socjalistów.

Ostatnie wypadki w Niemczech zaczynają wpływać otrzeźwiająco na opinję międzynarodową. Przedewszystkiem na lewicę francuską. Już obecnie nawet p. Blum zaczyna inaczej patrzyć na konflikt polsko-niemiecki, zwłaszcza na sprawę gdańską. Przedewszystkiem jednak otrzeźwienie znać w obozie p. Herriota, w partji radykalnej. A jako znamienny objaw otrzeźwienia tego obozu zanotować należy odrzucenie warunków socjalistycznych przez Herriota, o czem wczoraj w dziale depesz donieśliśmy.

Warunki te zasługiwały istotnie w obecnym czasie na odrzucenie. Prócz wątpliwej wartości postulatów z dziedziny gospodarczej i podatkowej (nacjonalizacja kolejnictwa, państwowy urząd zbożowy i t. p.), — prócz niebezpiecznych warunków z dziedziny polityki wewnętrznej, jak „generalna amnestja polityczna“ (więc bezkarność dla komunistów), — postawiła partja Bluma jeszcze pewne warunki z zakresu polityki międzynarodowej, których wykonanie musiałoby w obecnych warunkach Niemcy ośmielić do nowych prowokacyj wojennych, a Francję pozbawić nawet możności obrony.

Albowiem socjaliści zażądali od Herriota ni mniej, ni więcej, tylko — redukcji budżetu wojskowego do poziomu z r. 1928 i oparcia pokoju o zasadę „porozumienia narodów“, więc ostatecznie porzucenia dotychczasowego stanowiska Francji, że podstawą pokoju jest „bezpieczeństwo“, t. j. w pierwszym rzędzie poszanowanie traktatów pokojowych.

Ten „minimalny“ (!) program socjalistyczny czekał zaledwie jeden dzień na opinję Herriota. W dniu 1 b. m. odbył Blum konferencje z przywódcą radykałów i dowiedział się od niego, że radykali odrzucają ofertę socjalistów, a przedewszystkiem warunki z dziedziny polityki zagranicznej i obrony państwa.

Z takiego obrotu sprawy przedewszystkiem Polska będzie zadowolona. Udział socjalistów w rządzie Herriota postawiłby pod znakiem zapytania całą dotychczasową rozumną politykę zagraniczną p. Tardieu. Ich odsunięcie natomiast każe się spodziewać, że na tym odcinku nowy rząd francuski wejdzie z czasem na tory swego poprzednika, chociażby na razie nie miał do tego ani ochoty, ani przekonania.

Zastrzeżenie ostatnie jest konieczne. Wraz bowiem z odrzuceniem oferty socjalistycznej przez Herriota pojawił się **mętny i dwuznaczny komunikat partji radykalnej**, który świadczy, że nawet teraz jeszcze mają w tej partji głos politycy skłonni do porozumienia z socjalistami. Są to zapewne pp. Daladier, Cot, Pfeiffer i t. p., nie wyleczeni dotąd jeszcze z doktrynerzymu radykalno-socjalistycznego. Jeśli jednak nawet p. Herriot z innemi zabiera się dziś do rządów uczuciami, niż się zabierał w r. 1924 (co otwarcie wyznał p. Blumowi), to trzeba mieć nadzieję, że mu się uda także i panów Pfeifferów pozyskać dla swej nowej orjentacji, albo przynajmniej unieszkodliwić. Będzie to zdrowa ewolucja od fantazji ku rozsądkowi, od igrania z wojennemi nastrojami ku zabezpieczeniu pokoju.

Decyzja Herriota ma ponadto **pierwszorzędne znaczenie dla wewnętrznej polityki Francji...** Po raz pierwszy po wojnie zdarzyło się we Francji, że socjaliści zdecydowali się wejść do rządu wraz z „burżuazyjną“ partją. I spotkali się z odmową. Będą teraz przeżuwali gorycz zawodu i prawdopodobnie odwdzięczając się pięknem za nadobne, odmówią rządowi Herriota nawet tego „poparcia“ (politique du soutien) które Herriot miał z góry po wyborach zapewnione.

Trzeba się teraz spodziewać dalszej ewolucji nastrojów. Odrzucenie oferty socjalistów zbliży kluby centrowe (Tardieu i Franklin — Bouillon) do radykałów. Pierwsze rozmowy są już podobno w toku. Boczyć się wprawdzie będą na nie politycy pokroju p. Daladiera ale — mamy nadzieję — od ich ciasnego doktrynerzymu silniejszem okaże się życie, które w sposób nieubłagany stawia swe postulaty. **Mosty z socjalistami w tej chwili palą się a ewolucja nastrojów politycznych w Niemczech woła o koncentrację demokratycznych i republikańskich sił we Francji.** Rozumie to prasa paryska, tak zawsze wrażliwa i tak zawsze czujna. Alarmujące, a równocześnie trzeźwe artykuły pp. Daudet, P. Bernus i in. będą miały ten skutek, że opinja francuska coraz lepiej zacznie orjentować się w sytuacji międzynarodowej i doceniać wypadków niemieckich, i temsamem przyspieszać ewolucję we Francji.

Kiedy w pierwszej chwili po fakcie wyborów francuskich opinję polską ogarnęło zwątpienie, gdzieniegdzie nawet przerażenie, wyraziliśmy opinję, że nie należy przeceniać zwycięstwa lewicy we Francji. Sytuacja bowiem międzynarodowa — pisaliśmy — stawia nieubłaganie pewne postulaty, a nawet radykali francuscy mają tyle rozsądku i patrjotyzmu, że nie będą chcieli przechodzić nad niemi do porządku dziennego. Przewidywania te zaczynają się częściowo sprawdzać. Herriot odrzuca ofertę socjalistyczną. Przyjdzie czas, że się pogodzi także z umiarkowanemi partjami narodowemi Francji. Dziś go jeszcze przed tym krokiem powstrzymują i zadawnione animozje i — może przedewszystkiem — doktrynerzy w rodzaju p. Daladiera: z czasem jednak i te przeszkody zostaną usunięte.

Albowiem konieczność państwowa tego chce!

W. Z.

Von Papen — prowokacją dla Ameryki.

PRZESZŁOŚĆ NOWEGO KANCLERZA NIEMIEC.

Desygnowanie przez Hindenburga na premjera rządu Rzeszy b. posła Franza von Papena wywołało zagranicą a specjalnie w Ameryce i Anglji, wielkie wrażenie.

Społeczeństwo amerykańskie zajęło względem Papena zdecydowanie wrogie stanowisko, uważając jego nominację na premjera wręcz za prowokację w stosunku do Ameryki..

W czasie wojny światowej Papen odegrał niemałą rolę, którą zwrócił na siebie uwagę całego świata.

Był on owym attache wojskowym w Waszyngtonie, który w wagonie kolei nadziemnej zapomniał teczkę, zawierającą dokumenty, odnoszące się do tajnych rokowań Niemiec z Meksykiem.

W rokowaniach tych Niemcy osiągnąć chcieli wypowiedzenie przez Meksyk wojny Stanom Zjednoczonym. Niezręczność von Papena skompromitowała dyplomację niemiecką w najwyższym stopniu.

Dzienniki nowojorskie poświęcają von Papenowi całe kolumny, przypominając jego wrogą w stosunku do Ameryki działalność na stanowisku właśnie niemieckiego attache wojskowego.

Człowiek ten, zorganizowawszy wielką sieć szpiegów i sabotażystów, zamierzał, ni mniej, ni więcej, tylko wysadzić w powietrze pół Ameryki.

Brał on udział w fałszowaniu paszportów, organizował szereg zamachów bombowych, które wywołały panikę w całej Ameryce. On to także sabotował amerykańskie dostawy materjałów wojennych i żywności dla państw ententy, on też w drodze zamachów usiłował zniszczyć amerykański przemysł wojenny.

Organizacja dywersyjna von Papena w St. Zjednoczonych posiadała własne radjostacje, utrzymujące łączność z niemieckiemi łodziami podwodnemi, które torpedowały transporty wojskowe na Atlantyku.

Zatopienie „Lusitanji“, które stało się przyczyną przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny światowej, miało być dziełem niemieckiej organizacji dywersyjnej w Ameryce.

Działalność von Papena i jego pomocnika Boy-Eda była przedmiotem wieloletnich dochodzeń specjalnej komisji niemiecko-amerykańskiej, która jednak nie prześwietliła należycie ich roli.

Papen zorganizował i sfinansował zamach na kanadyjski śródlądowy kanał Wellandzki. W działalności tej dopatrzyli się Amerykanie złamania neutralności i przeforsowali odwołanie Papena w piśmie Lansinga do ambasadora niemieckiego z 14 grudnia 1915.

Zbyt ufny w zapewnienie nietykalności i list żelazny Anglików Papen ruszył w drogę do Niemiec, zabierając ze sobą wszystkie odcinki czeków, które wypłacił ajentom niemieckim, działającym w Ameryce.

Podczas rewizji bagaży, Anglicy skonfiskowali jednak odcinki czekowe i przesłali Amerykanom listę całej organizacji szpiegosko-sabotażowej von Papena.

Na tej podstawie cały szereg ajentów niemieckich został w Ameryce aresztowany i skazany.

„Herald Tribune“ dziwi się, jak człowiek do tego stopnia skompromitowany i wydalony z Ameryki za szpiegostwo, mógł zostać kanclerzem Rzeszy. Kanclerstwo Papena wysoce zaszkodzi Niemcom w Stanach Zjednoczonych.

W opinji amerykańskiej panuje wzburzenie, gdyż żyje jeszcze wiele rodzin, których ojcowie i synowie, wciągnięci przez szpiega niemieckiego do pracy przeciw państwu — oddali swe życie na fotelu elektrycznem, bądź przebywają jeszcze w więzieniu.

Również prasa angielska zajęła nieprzychylne stanowisko względem Papena, wypominając mu wszystkie grzechy, które popełnił na terenie Ameryki.

„Daily Telegraph“ nadto oskarża von Papena o podżeganie do powstań antyangielskich w Indjach i Irlandji.

Artykuły innych pism angielskich, poświęcone von Papenowi, noszą następujące tytuły: „Osławiony spiskowiec Stanów Zjednoczonych“, „Szpieg wojenny tworzy rząd w Niemczech“ i „Człowiek, którego Stany Zjednoczone wydaliły ze swych granic“. W depeszach swych prasa angielska podaje dokładny życiorys i fotografje p. Papena, przedstawiające go w mundurze kapitana w pikelhaubie, fotografje dobrze znane zarówno czytelnikom amerykańskim, jak i angielskim.

Ku realizacji katolickich ideałów społecznych.

Tygodnik dla inteligencji katolickiej „Niwa“ (Płock) piórem prof. Jędrzejewskiego nawołuje do realizacji zasad listu Ks. Prymasa o państwie.

„Dróg realizacji — czytamy w „Niwie“ jest dużo — trzeba tylko, aby każdy w swem sumieniu rozważył głęboko naukę zawartą w Liście Pasterskim Prymasa Polski, aby jej treść skonfrontował ze swojemi zasadami i z rzeczywistością najbardziej mu znanego środowiska, aby zastanowił się nad drogami i środkami realizacji i, aby z odwagą przystąpił do wcielania w życie ogłoszonych zasad.

Nie chowajmy światła pod korcem, dzielmy się naszemi myślami, omawiajmy sposoby realizacji, szukajmy dróg i sposobów naprawy, pracujmy zgodnie, aby słowa Prawdy stały się żywem ciałem naszego państwowego organizmu“.

A znów w „Katol. Głosie Pracy“ (Lwów) Ks. prof. Szydelski nawołuje katolickich teologów świeckich i duchownych, by z okazji rocznicy encyklik społecznych: „Rerum Novarum“ i „Quadrag. anno“

„zjechali się w czerwcu lub w początkach lipca, we Lwowie, ewentualnie w Lublinie lub w Warszawie, i omówili szereg zagadnień gospodarczo-społecznych, najbardziej dziś aktualnych, w duchu tych Encyklik“.

Projekty zasługujące na wykonanie!

W palącej sprawie.

Dwutygodnik „Jedność“, bezpartyjne pismo pracowników umysłowych — jak głosi podtytuł — poruszył w ostatnim numerze aktualną i palącą sprawę obsadzania urzędów wyłącznie na podstawie kwalifikacji politycznych z zupełnem pomijaniem czynnika fachowości. „Jedność“ pisze między innemi:

Poco dziś pracować sumiennie w biurze, poświęcać swe najlepsze siły, kiedy za pracę nietylko, że nie spotka się nikt z uznaniem, ale raczej z krzywdą.

Bo krzywdą i to rażącą jest obsadzanie urzędów przez wojskowych, którzy najczęściej nie mają żadnego fachowego przygotowania do urzędu cywilnego.

Bo krzywdą także rażącą i wywołującą jaknajgorsze wrażenie, a demoralizującą ogół, jest mianowanie jakiegoś młokosa na odpowiedzialne stanowisko, jedynie dlatego, że przynależy do partji rządzącej. O kwalifikacje osobiste, o przygotowanie fachowe, nikt dziś nie dba, zwłaszcza wśród sfer decydujących.

Tak być nie może i przeciwko temu podnosimy publicznie głos protestu, podyktowanego jedynie i wyłącznie troską o powagę władzy. Również musimy protestować, coraz silniej i coraz bardziej stanowczo, by krzywdzono przez te metody, ludzi naprawdę zasłużonych.

Istotnie, metody, stosowane obecnie przy obsadzaniu urzędów, są tego rodzaju, iż w zupełności usprawiedliwiają protest „Jedności“, która pomija przytem jeden niezmiernie ważny szczegół, że bardzo często się zdarza, że otrzymują posady ludzie, posiadający skąd-inąd inne już uposażenia. Być może, iż niezawsze jest ono wystarczające, ale w każdym razie jednostki te są w sytuacji uprzywilejowanej wobec setek i tysięcy tych, których masowo redukuje się rzekomo dla względów oszczędnościowych. Ileż to razy bywa, że zamiast zredukowanego urzędnika, znajdującego się bez środków do życia, przyjmuje się innego, którego jedyną kwalifikacją jest istotnie należenie do obozu rządzącego, i który, ponadto, jest zabezpieczony materjalnie.

To są rzeczy powszechnie znane, że w szerokich masach zredukowanych pracowników umysłowych panuje głębokie oburzenie, któremu dają między innemi, wyraz w licznych listach, nadsyłanych do redakcji naszego pisma.

Poruszona przez „Jedność“ sprawa zasługuje nie tylko na to, żeby stała się przedmiotem dyskusji, ale powinna być również wzięta pod rozwagę przez te czynniki, które nie licząc się z obecnemi nastrojami i wysługując się jednemu obozowi politycznemu, stwarzają nowe źródło niezadowolenia i fermentu.

M. Z.

Na ziemiach Rzeczplitej

Uczczenie zasług prof. Thulliego.

Dnia 12-go maja w auli Politechniki lwowskiej odbyła się uroczystość wręczenia księgi pamiątkowej prof. Maksymiljanowi Thulliemu. Księga ta zawiera 24 rozprawy fachowe z dziedziny inżynierji, napisane przez profesorów lwowskiej Politechniki i przez wybitnych inżynierów byłych uczniów prof. Thulliego. Figurują tam nazwiska: prof. Bryły, prof. Bratry, prof. Hubera, prof. Matakiewicza, prof. Weigela, inż. Grocha i innych.

Dedykacja brzmi następująco: „Dla wielkiego męża nauki, jakim jest sędziwy Profesor Maksymiljan Thullie, niema godniejszej formy uczczenia nadzwyczajnych Jego zasług, położonych dla rozwoju nauki, nad hołd Jego uczniów, kolegów, przyjaciół, mężów nauki, uwiecznionу w Księdze Pamiątkowej ku czci Jego imienia“.

Po wręczeniu Księgi Pamiątkowej, do Jubilata przemówili: rektor Sokolnicki, prof. Matakiewicz, prof. Bryła w imieniu byłych uczniów, prof. Huber z Warszawy, prof. Sawicki z Krakowa, imieniem Akademji Górniczej, wreszcie inni delegaci. Popołudniu uczczono prof. Thulliego bankietem w hotelu Georgea.

Prof. Thullie jest jednym z najpierwszych uczonych w dziedzinie konstrukcyj żelbetonowych, napisał 183 rozpraw, w tem 92 po polsku, 89 po niemiecku, 2 po francusku i stał się znakomitością europejską. Rozpoczął pracę naukowo-literacką w r. 1878 i prowadzi ją nieprzerwanie do chwili dzisiejszej. Wykaz prac jego i rozmaitych podręczników wynosi 220. Wśród pracy naukowej prof. Thullie znalazł czas też i na pracę społeczną, pracując w stowarzyszeniach katolickich. Założył on Czytelnię katolicką i Stronnictwo katolicko-narodowe, które później po wojnie złączyla się z Polskiem Stronnictwem Chrześcijańskiej Demokracji. Obecnie jest senatorem Rzpltej, członkiem Konferencji św. Wincentego a Paulo, a oprócz tego radnym miasta Lwowa.

Uroczystość uczczenia prof. Thulliego zorganizował komitet pod przewodnictwem prof. Bratry.

Nauczyciele-ogniskowcy wobec Kościoła

W Katowicach odbył się dwudniowy zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego z pod znaku osławionego „Ogniska“, znanego ze swych antyreligijnych przekonań i poglądów. Na wspomnianym Zjeździe zapadły uchwały wyraźnie zwrócone przeciwko katolickiemu charakterowi wychowania młodzieży. Inicjatorami tych uchwał są przywódcy Związku, z którymi nie solidaryzuje się wielu nawet samych „ogniskowców“. Ludność województwa śląskiego, w olbrzymiej większości szczerze i głęboko katolicka, musi wobec tych żądań odczuć wątpliwości, czy dzisiejsze wychowanie katolickiej młodzieży jest wszędzie i zawsze we właściwych rękach, a jednocześnie musi dać wyraz oburzeniu wobec dostrzegania w żądaniach „ogniskowców“ prób zamachu na swoje prawa i świętości. (KAP).

Burza nad Pomorzem.

Nad Pomorzem przeszła ostatnio gwałtowna burza. W powiecie kościerskim siła wiatru była tak wielka, że stare drzewa przydrożne zostały powyrywane z ziemi. W powiecie tczewskim wichura poprzerywała przewody elektryczne i wywróciła kilkanaście stodół. W powiecie starogardzkim spadł grad wielkości orzecha włoskiego, który poczynił wielkie szkody w zasiewach i pozabijał pasące się w polu gęsi.

Park Narodowy w Pieninach.

„Monitor Polski“ zamieścił rozporządzenie p. ministra rolnictwa w sprawie utworzenia rezerwatu w Pieninach jako jednostki organizacyjnej pod nazwą „Park Narodowy w Pieninach“. Z obszaru lasów państwowych, położonych na terenie gmin Krościenko, Szczawnica Niżna, Sromowce Niżne i Czorsztyn, a stanowiących rezerwat, tworzy się jednostkę administracyjną pod nazwą „Park Narodowy w Pieninach“, podlega administracyjnie dyrekcji lasów państwowych we Lwowie. Rozporządzenie to weszło w życie 1 czerwca br.

Zaostrzona walka ze złodziejami kolejowymi.

Coraz częściej zdarzają się zuchwałe kradzieże ładunków towarowych z pociągów.

Kradzieże te przybrały charakter masowy, stwierdzono, iż są wsie, których mieszkańcy trudnią się wyłącznie okradaniem przejeżdżających pociągów, które na niektórych odcinkach stają dłuższy czas.

W związku z tem w ministerstwie komunikacji odbywa się narada z przedstawicielami bezpieczeństwa. Postanowiono: wzmocnić patrole policyjne, zwiększyć liczbę funkcjonarjuszów mundurowych i śledczych, jakoteż rozciągnąć specjalny nadzór przez służbę kolejową.

———o———

TRĄBA POWIETRZNA NAD STRYJEM. We środę w południe w czasie pięknej pogody przeszła nagle nad rynkiem w Stryju trąba powietrzna, roztrącając stragany i rozrzucając towary na przestrzeni kilkunastu metrów. Trąba trwała około 5 minut.

Samobójstwa w Polsce.

Po wielkich kataklizmach dziejowych nerwowość i skłonność do psychozy zawsze wzrasta, a wielka wojna światowa do takich kataklizmów niewątpliwie musi być zaliczona. Jeżeli zaś wziąć pod uwagę głęboki kryzys gospodarczy, jaki cały świat przeżywa, redukcje, bezrobocie, jakiego świat nie pamięta, trudność znalezienia pracy, to nie można się dziwić, że odporność nasza na niepowodzenia w sposób nader wydatny się obniżyła.

W okresie ośmiolecia ostatniego 1923—1930 r. ilość samobójstw w stosunku na 10 tysięcy mieszkańców, wzrosła o 16.5%. Największy wzrost mają województwa centralne (z 1.55 na 2.00, t. j. o 20.0%). Województwa południowe wykazują w tym samym czasie wzrost o 18.7%, woj. zachodnie wzrost o 13.1% (z 0.84 na 0.95 na 10 tys. mieszkańców), w woj. wschodnich samobójstwa zdarzają się coraz rzadziej, dając 1.23 i 0.95 wypadków na 10.000 mieszkańców, t. j. spadek o 22.8%.

W ilości samobójstw wybitny udział mają miasta, zwłaszcza wielkie, gdzie życie nerwowe i niespokojne, gdzie bezrobocie i ciężkie warunki materjalne szczególnie dają się we znaki i usposabiają pesymistycznie dotkniętych przez los. Tak np. na Warszawę, której ludność stanowi 8.7% ludności województw centralnych, samobójstw przypada przeciętnie 30%, t. j. 3½ razy więcej, niżby to wypadało ze stosunku ludności.

Warszawa też, jako wielkie miasto, posiada najwyższy w Polsce współczynnik zgonów skutkiem samobójstw (na 10.000 mieszkańców), wyrażający się liczbą 2.9, na drugiem miejscu znajduje się Kraków z cyfrą 2.2, Lwów — 2.1, najniższą cyfrę ma Częstochowa, gdyż tylko 0.4, dla miast całej Polski współczynnik daje cyfrę 2.2. Jakkolwiek cyfra ta nie jest mała, to wszakże należy zwrócić uwagę, że cały szereg państw ma współczynniki znacznie wyższe, jak Niemcy — 2.5, Czechosłowacja — 2.8, Austrja — 3.7, Węgry — 3.0 i t. d. Niższe cyfry ma Anglja, Holandja i państwa skandynawskie. Z samobójstwami, zwłaszcza w czasach obecnych, łączy się również i sprawa zabójstw zbiorowych, jak np. ojciec lub matka, nie mogąc dać utrzymania w rodzinie, zadaje śmierć dzieciom, poczem sam kończy samobójstwem. Takie właśnie wypadki charakteryzują zwłaszcza dobę obecną; na szczęście zdarzają się one dość rzadko.

Nie wszystkie zamachy samobójcze kończą się śmiercią, przeciwnie, dzięki stosunkowo szybkiej pomocy w miastach, w których wypadki te najczęściej się zdarzają, po większej części desperata udaje się uratować i np. w Warszawie, stojącej w Polsce na pierwszem miejscu pod względem ilości zamachów samobójczych, śmierć stwierdzono tylko w 8%, w innych miastach nie przekracza 10%.

Poza tem stwierdzić trzeba, jeżeli wziąć ilość zamachów samobójczych w stosunku do 10 tys. mieszkańców w całem państwie (wyżej przytoczone liczby porównawcze dotyczyły miast), to okaże się, że cyfra ta dla Polski jest najniższa w Europie (bez Rosji). Z.

———o———

5 osób utonęło w Niemnie.

Wstrząsający wypadek zdarzył się wczoraj we wsi Szczerbowicze w powiecie grodzieńskim. Mianowicie grupa młodzieży z tej wsi w liczbie 7 osób pojechała łodzią na Niemnie. W pewnym momencie wskutek lekkomyślnego balansowania łódź przewróciła się i jadący wpadli do rzeki, bardzo głębokiej w tem miejscu. 5 osób z jadących, w tem 4 dziewczęta i jeden chłopiec utonęło, dwoje zdołano uratować. Narazie wydobyto zwłoki dwu topielców, resztę zaś poniósł wartki nurt Niemna.

———o———

BURZA GRADOWA WYRZĄDZIŁA DWUMILJONOWE STRATY. Z Kępna donoszą: Z polecenia starostwa powiatowego sporządzone zostały obliczenia, które wykazały, że straty, wyrządzone przez burze gradowe, jakie 22 maja br. przeszły nad okolicą miasta Rychtała, wynoszą 2 miljony złotych.

WYPADEK W ZWIĄZKU STRZELECKIM. W lokalu Związku Strzeleckiego we Lwowie bawiło dwóch strzelców: J. Roller i Wł. Hankiewicz. W pewnym momencie, gdy Roller trzymał w ręku rewolwer, padł strzał i kula ugodziła Hankiewicza. Wezwano Pogotowie ratunkowe, które opatrzyło rannego i odwiozło go do szpitala. Okazało się, że był to nieszczęśliwy wypadek manipulowania bronią. Strzelec Roller nie wiedział, że rewolwer trzymany przezeń jest nabity.

WPADŁ POD POCIĄG KURJERSKI. Mieszkaniec Głównej pod Poznaniem, 60-letni bezrobotny Jan Talarowski skutkiem własnej nieuwagi wpadł pod pociąg kurjerski i poniósł śmierć na miejscu. W chwili wypadku przechodziła właśnie orkiestra wojskowa, która tak dalece pochłonęła uwagę Talarowskiego, iż ten nie zauważył nadbiegającego pociągu.

Z ruchu chrześc.-społ.

POS. GRUSZCZYŃSKI W TARNOWIE.

29 maja b. r. odbyło się w Tarnowie zebranie Ch. Dem., na którem złożył sprawozdanie z prac Sejmu i przedstawił sytuację wewnętrzną i zagraniczną Polski pos. Franciszek Gruszczyński. Zebrani wysłuchali sprawozdania poselskiego z wielkiem zainteresowaniem i przerywali kilkakrotnie mowcy oklaskami. W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos: p. p. Armatys, Wolakowa, Starzyk i inni, protestując przeciw projektom zaprowadzenia małżeństw cywilnych i rozwodów. Z oburzeniem mówiono też o nowej ustawie szkolnej, która uniemożliwi ludziom uboższym posyłanie dzieci do szkół wyższych. Wkońcu uchwalono rezolucje, wyrażające hołd sen. Korfantemu z powodu ohydnej napaści krakowskiego „Kurjerka“ na niego i wzywające zebranych do bojkotowanie tego dziennika. W innych rezolucjach wyrażono głębokie przywiązanie do ideologji Chrz. Demokracji i zaufanie do jej przywódców. Dalsze rezolucje protestują przeciwko obniżaniu pensyj urzędniczych i emerytalnych przy równoczesnem tolerowaniu wysokich funduszów dyspozycyjnych etc. Okrzykami „Niech żyje Chrz. Demokracja! Niech żyje Korfanty! Niech żyje pos. Gruszczyński!“ — pożegnano prelegenta.

Z całego świata.

Hitler lubi mieszkać dobrze i drogo.

W sądzie berlińskim odbędzie się w tych dniach sprawa z oskarżenia Hitlera i jego adjutanta Goebbelsa przeciw dziennikowi berlińskiemu „Die Welt am Montag“ o oszczerstwo. Dziennik ten ogłosił bowiem, drukując jednocześnie facsilime rachunku hotelowego, wiadomość o kosztach 10-dniowego pobytu Hitlera i Goebbelsa w Berlinie, które wyniosły 4048 marek (około 9.000 złotych) za luksusowe apartamenty w arystokratycznym hotelu „Kaiserhof“.

Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

czerwiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Mistrz Paderewski w Paryżu.

We środę przybył do Paryża Paderewski. Na dworcu Saint Lazare obecny był ambasador Rzeczypospolitej Chłapowski. Na zapytanie dziennikarzy Paderewski oświadczył: „Jestem ogromnie zmęczony podróżą i muszę przedewszystkiem wypocząć. Żadnego dziennikarza nie będę mógł dziś przyjąć“. Paderewski, który nie zdecydował jeszcze jak długo zabawi w Paryżu, zamieszkał w jednym z wielkich hotcli na Quai d'Orsay.

Następca tronu szwedzkiego o aferze Kreugera.

Na otwarciu wielkich targów szwedzkich w Gothenburgu następca tronu, książe Gustaw Adolf wygłosił dłuższe przemówienie poświęcone „ofiarom jakie poniosła Szwecja w związku z kryzysem Kreugera“. Na podstawie danych, przytoczonych przez księcia Gustawa Adolfa, okazuje się, iż straty Szwecji są mimo wszystko minimalne. Koncern Kreugera zatrudniał zaledwie 2.5 procent ogółu pracowników w Szwecji, a podatki jakie płaciło państwo towarzystwu Kreuger i Toll, wynosiły zaledwie 0.75 procent ogólnej sumy podatków od przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych w Szwecji.

Powódź w środkowych Niemczech.

Stan wody na Muldzie i Elsterze podniósł się w ciągu środy o przeszło trzy metry ponad stan normalny. Znaczne obszary w okolicy Lipska, Dessau stoją pod wodą, przyczem wielkie obszary pól zbożowych uległy całkowitemu zniszczeniu. Wylała również i Łaba, której poziom wody podniós się o 4 i pół metra. Powódź wyrządziła wszędzie bardzo znaczne szkody. Na wielu odcinkach została przerwana komunikacja.

———o———

OSTATNI BANDYTA W SARDYNJI. Na wyspie Sardynji kwitło zdawien dawna rozbójnictwo. Rząd Mussoliniego zabrał się energicznie do tępienia bandytów. W tych dniach w m. Sassari aresztowały władze po 20 latach bezowocnych poszukiwań „ostatniego“ bandytę sardyńskiego, Giovanni Succu. Succu ma na sumieniu sporą liczbę mordów, podpaleń, rozbojów. Sąd skazał go na 21 lat więzienia.

MANIFESTACJA SKAUTÓW KATOLICKICH W LONDYNIE. Londyn był ostatnio widownią wielkiej katolickiej manifestacji, jaką stała się doroczna uroczystość skautów angielskich w dniu św. Jerzego. Pod Łukiem Admiralicji zgromadziło się około 3 tysiące skautów, którzy następnie przemaszerowali przed pałacem Buckinghamskim, udając się do katedry Westminsterskiej, gdzie biskup polowy Mgr. Wilhelm Keatinge udzielił im błogosławieństwa. Następnie odbyła się defilada.

Za dużo ludzi.. W pociągu świątecznym, wychodzącym z Monachjum do jednego z letnisk podmiejskich, panował straszny ścisk i tłok. Na uwagę poczynioną przez jednego z pasażerów, odpowiada konduktor:

— Wagonów jest dość, ale ludzi zadużo!

Książka historyka o Italji faszystowskiej

Jest naprawdę trudną rzeczą ustalić pogląd na Italję faszystowską. Raz bowiem pociąga ku sobie, kiedyindziej odpycha. Jednym wydaje się rozwiązaniem problemu „kryzysu demokracji“ i ustrojem przyszłości, — dla innych jest beznadziejną realizacją tak samo brutalnego w swej istocie poglądu na człowieka i na państwo, jaki występuje w bolszewizmie. Dlatego trzeba być wdzięcznym za każdą poważną pracę, która nam pozwala wniknąć w ducha i w ustrój Italji faszystowskiej i ten pogląd na faszyzm formuje.

Taką jest ostatnia praca znanego zaszczytnie historyka, **prof. Macieja Loreta** („Współczesna Italja“, Rzym, 1932, str. 260.). Daje syntezę faszystowskiej Italji i przekrój jej aspiracyj na tle historycznej ewolucji kraju.

Opowiada więc walkę włoskiego narodu o zjednoczenie, jego (może nieco przeidealizowany) udział w wojnie światowej, i parę lat powojennej anarchji, jako przygotowania do powstania i do rozwoju faszyzmu. Następnie kreśli przemiany ustrojowe dokonane przez Mussoliniego, tendencje faszyzmu w dziedzinie międzynarodowej polityki (Bałkan, Morze Śródziemne, kolonje afrykańskie), ażeby skończyć obrazem życia kulturalno-literackiego dzisiejszych Włoch.

Prof. Loret ma wiele sympatyj dla faszyzmu. To jednak nie odbiera zdolności do objektywnej, a nawet krytycznej oceny. M. in. rozumie zasadniczą różnicę dzielącą katolickie pojęcie państwa od faszystowskiego, i dobrze zdaje sprawę z powodów konfliktu między Stolicą Apost. a faszyzmem w r. 1931 — na tle Akcji katolickiej i wychowania młodzieży.

Z kart tej książki wstaje obraz „współczesnej Italji“, zaborczej i bezwzględnej, egoistycznej i zdyscyplinowanej, ale rwącej się do pracy, trudu i mocarstwowej przyszłości. Nie będąc chwalcami faszystowskiej polityki, musimy jednak autorowi przyznać, iż książka, którą napisał stanowi pogłębienie „problemu faszyzmu“, a nawet przeciwnikom faszyzmu daje dużo do myślenia. P

Miss Earhardt w Irlandji.





U góry: Amerykańska lotniczka miss Earhardt wychodzi z Londonderry w półn. Irlandji z samolotu, po przelocie nad Atlantykiem. U dołu: Tłumy ludzi witały entuzjastycznie dzielną lotniczkę na angiel-skim lotnisku w Hanworth.

Homeryckie boje krakowskich literatów.

Wystąpienie paru literatów (głównie współpracowników „Il. Kurjera Codz.“ i „Czasu“) z krakowskiego Związku Zawod. Literatów polskich, zaczyna przybierać formy dość szczególne. Z jednej strony organ Związku „Gazeta Literacka“ odpiera zarzuty rozłamowców, z drugiej bronią się literaci, którzy Związek opuścili. Trzeba stwierdzić lojalnie, że wyjaśnienia „Gazety Literackiej“ dotyczące szczegółów z ostatniego walnego zebrania, w zupełności rozwiewają zarzuty rozłamowców.

Do wyjaśnienia natomiast pozostaje druga sprawa, zresztą już po walnem zebraniu podniesiona.

Mianowicie w ostatnim numerze „Gazety Literackiej“ zamieściła redakcja komunikat, że — atak tego pisma na poetę Tuwima pochodził od p. Czachowskiego, który potem wystąpił ze Związku ‚nie chcąc ponosić odpowiedzialności za następstwa tego swojego kroku.

W ostatnim numerze „Czasu“ odpowiada p. Czachowski „Gaziecie Literackiej“, że sprawę wystąpienia z redakcji wyjaśnił warszawskiej „Kulturze“ (!). Dalej pisze:

„Kto zna moje prace krytyczne, nie może mieć wątpliwości, że **Tuwima, mimo jego pochodzenie żydowskie,** zawsze uważałem i uważam nadal za znakomitego liryka polskiego. W stosunku do p. J. A. Gałuszki, będącego również redaktorem odpowiedzialnym „Gazety Literackiej“, rozstrzygnie sprawę **honorowy sąd obywatelski, który ma być zwołany z mojej inicjatywy, a dzięki** interwencji prezesa K. H. Rostworowskiego. Sposób zredagowania notatki w „Gazecie Literackiej“ uwalnia mnie raz na zawsze od jakiejkolwiek z pismem tem polemiki literackiej“.

My laicy patrząc na tę robioną burzę w szklance literackiej, nie możemy wstrzymać się od uwagi, że — **pp. literaci niepotrzebnie zatruwają sobie** (tylko sobie, nie opinji) **życie swarami i „konfliktami“ bez głębszego znaczenia.** Sprawa idzie o „Gazetę Literacką“, o sposób redagowania tego pisma, który się nie podoba opozycjonistom. Czyżby naprawdę nie mogli się pogodzić? Wszak w tej „Gazecie“ piszą literaci wszystkich „wyznań“ estetycznych i politycznych i społecznych, — dobrych katolików aż do takich, którzy otwarcie przyznają się do „marksistowskiego“ poglądu na sztukę, — od sanatorów do najbardziej twardych zwolenników opozycji.

Stanowczo trudno zrozumieć genezę, przyczyny i niektóre epizody tych homeryckich bojów literackich! P.

Sport.

Dzień P. Z. P. N.

Dorocznym zwyczajem odbędą się w Krakowie w dniu 5 czerwca b. r. imprezy piłkarskie z okazji „Dnia P. Z. P. N.“. Do najciekawszych spotkań należeć będzie po raz pierwszy w Krakowie zainicjowane spotkanie Reprezentacji klubów żydowskich przeciwko Reprezentacji klubów ligowych.

Zawody te nastręczą niewątpliwie dużo emocji, a mimo różnicy klas obu zespołów, wynik tychże zawodów stoi pod znakiem zapytania. Zawody te rozegrane zostaną na boisku Cracovii o godz. 17.30.

Ponadto odbędą się bardzo ciekawe zawody, a mianowicie:

Boisko Korony — godz. 10 — Reprezentacja drużyn podgórskich—Wawel.

Boisko Makkabi — godz. 10 — Hakadur—Siła.

Boisko Krowodrzy T godz. 15 — Krowodrza—Zwierzyniecki.

Boisko Legji — godz. 10 — Legja—Olsza.

Boisko Olszy — godz. 10 — Olsza—Nadwiślan.

Boisko Łobzowianki — godz. 10 — Łobzowianka—Patria.

Boisko Grzegórzecki — godz. 10 — Grzegórzecki—Garbarnia I b.

Boisko Z. F. G. — godz. 10 — Z. F. G.—Unia.

PADDOCK ZNÓW AMATOREM. Paddock, słynny sprinter amerykański, mistrz olimpijski w biegu na 100 mtr., został przywrócony obecnie przez Amerykański Zw. Lekkoatletyczny w prawach amatora.

Paddock zamierza brać udział w eliminacyjnych walkach przedolimpijskich i ma nadzieję, że zostanie wstawiony do amerykańskiej reprezentacji olimpijskiej.

NOWY REKORD ŚWIATOWY W KULI. Znany lekkoatleta amerykański, Le Brix, uzyskał w tych dniach znakomity wynik w pchnięciu kulą, a mianowicie — **16 m. 7 cmt.**

Wynik ten jest lepszy od obecnego rekordu światowego, należącego do Niemca, Hirschfelda i wynoszącego 16 mtr. 4.5 cmt.

W zagazowanem mieście.

Urywany świst syreny zapowiada grożące miastu niebezpieczeństwo. Przezorni kupcy zamykają sklepy, spuszczają żaluzje w oknach i... wychodzą na ulicę, by lepiej mogli obserwować przebieg napadu. Chodniki zapełniają się jeszcze większym tłumem ludzi. Z bram kamienic, które winny być otwarte, w czasie ataku lotniczego (według rozkazu starostwa) wychodzi więcej ludzi, aniżeli wraca. Dorożkarze tylko szybciej popędzają szkapy, odwożąc pasażerów.

Wkońcu po trzech kwadransach oczekiwania, nadlatuje eskadra nieprzyjacielska z zachodu. Przypatruje się jej 50 tysięcy mieszkańców Tarnowa z zadartemi do góry nosami, żądnych sensacji. Wpadają do bram, lecz nie widząc skutków detonacji, wychodzą z powrotem. Spędzają ich jednak z ulicy bomby łzawiące. Z chusteczkami przy oczach uciekają przed dymem. Na ulicach pozostają tylko ci, którzy zaopatrzyli się w maski gazowe.

— — — — — — — — —

Z bramy starostwa wydobywają się olbrzymie kłęby gęstego dymu. To świeca dymna, których kilkadziesiąt wystarczyłoby przy sprzyjającej pogodzie, aby zakryć mglistym obłokiem cały Tarnów. Pogotowie jakoś nie nadjeżdża. Widocznie Komendant Obrony skierował je na więcej zagrożony odcinek. Do bramy podchodzi jakiś ciekawski bez maski. Zagląda przez szybę do wnętrza, skąd wydobywa się przez szczeliny dym. Widocznie zdziwiony jest, że nic się nie pali. Obmacuje wkońcu framugi bramy. Zastanawia nas jego ciekawość. Po chwili okazuje się, że jest on już „zagazowany“ ...ładunkiem monopolu spirytusowego. Prawdopodobnie jego to kolegę spotykamy udając się na Plac Teatralny. Chustkę w kształcie trójkąta przymocował dwoma końcami do uszu. Lekko więc zakryty ma nos i usta. W przechodzie zwraca się do nas głośno: „Moja maska lepsza od waszych“. Nie chciałbym go widzieć podczas rzeczywistego ataku gazowego. Chustka na nosie i solidna porcja wódki w żołądku nie uchroniłyby go od śmiertelnych skutków gazu...

— — — — — — — — —

Na Plac Katedralny rzucono kilka bomb. Skutki są widoczne. Na placu, pod pomnikiem, na chodniku i koło bramy leżą „trupy“ i „ranni“ żołnierze. Markują prawdziwo ofiary. Sytuację objaśnia nam kpt. dypl. Zaremba. Podchodzimy do jednego z nich. Na piersiach ma przymocowaną kartkę: „Zagazowany, rana szarpana na głowie i biodrze“. Miarowym krokiem zbliża się pogotowie, złożone z młodzieży szkolnej. Nie biegną, gdyż w maskach gazowych zmęczyliby się bardzo szybko. Opatrują rannego „na pokaz“, ładują go na nosze i odchodzą. Na placu pozostają jeszcze inni ranni, czekając na swoją kolejkę. Nie ruszają się wcale. Po chwili jeden mruczy dość głośno do sąsiada. Taki sam pomruk odpowiada mu z pod bramy. Wkrótce porykują wszyscy leżący, co wzbudza śmiech wśród nielicznej publiczności, stojącej w bramach. Niesamowitym głosom leżących nie dowierza jakaś paniusia. Przytrzymując ręką chusteczkę przy twarzy, chyłkiem i drobnym żwawym kroczkiem przemyka się do kościoła.

— — — — — — — — —

Na drugi plac, leżący w pobliżu, gdzie spadła bomba iperytowa, zajeżdża pogotowie. Oddział wyposażony od stóp do głów do walki gazowej. W butach z podeszwami drewnianemi, w ubraniach zakrywających całą postać i z maskami na twarzach wyglądają upiornie jak średniowieczni biczownicy. Rozkładają sprzęt, zbliżają się ostrożnie do niebezpiecznego miejsca, ogradzają go drutem i chorągiewkami i odkażają. Przez ulicę przeciąga się drut, przy którym staje jeden z pogotowia, nie dozwalając przejść nikomu. Zatrzymana zostaje nawet karetka pogotowia ratunkowego, gdyż konie nie są osłonięte maskami.

— — — — — — — — —

Wracamy przed starostwo. I tam leżą dwaj „ranni“. Po chwili nadjeżdża pogotowie. Dwie sanitarjuszki podnoszą jakiegoś młodego studenta. Nie mogą się jednak uporać z ciężarem mimo wysiłków. Wkońcu jedna ujmuje go silnie pod ramiona, pomagając sobie przy tem kolanem, druga podnosi, obejmując go za kolana i ranny zostaje ulokowany w karetce. Publiczność bije brawo sanitarjuszkom...

— — — — — — — — —

Długi świst syreny oznajmił zakończenie ćwiczeń. Życie uliczne wróciło powoli do normalnego stanu. Wieczorem, jak to jest w zwyczaju Tarnowian, ulica Krakowska zapełniła się tłumem spacerujących. Kobiety i mężczyźni z maskami u boku są przedmiotem zainteresowania. Rozmowy podsłyszane w przechodzie, dotyczą w pierwszym rzędzie wrażeń z ataku gazowego. Flirt uliczny, okazuje się, został zepchnięty na drugi plan. Zbliża się dziesiąta. „Szpera“ zmusza niektórych do zaprzestania przechadzki. Mimowoli żałuję, że atak nocny odbędzie się dopiero po dziesiątej. Widok uciekających i kryjących się po bramach przed gazem wśród ciemności egipskich byłby niecodzienny...

— — — — — — — — —

Po godzinie jedenastej syreny alarmują znowu miasto. Elektryczność gaśnie natychmiast. Tylko gdzieniegdzie lampy naftowe oświetlają mieszkania. Tych zmusza do gaszenia światła policjant, dający z ulicy znaki latarką elektryczną. Zapada ciemność. Latarnia osłonięta specjalnym daszkiem, rzuca blade światło. Spóźnieni przechodnie zwracają się do nas: „Panie, czy ja mogę jeszcze na Brodzińskiego“ — pyta się kpt. Zaremby jakaś pani — „Skąd ja mogę wiedzieć!“ — brzmi odpowiedź — „a może, — ale kłusem“... Pani bierze pod ramię swego towarzysza i szybko znika w mroku ulicy...

— — — — — — — — —

Wsłuchujemy się w ciszę nocną, by złowić uchem warkot samolotów nieprzyjacielskich. Czas dłuży się niemożliwie. Niektórzy twierdzą, że samolot już przeleciał, inni że dostał się tylko do Mościc. Nagle ciszę przerywa huk pękającej petardy. Po nim następuje drugi i trzeci. Kłęby dymu buchają od Placu Katedralnego. W dali, w kierunku dworca płonie jasnym płomieniem świeca, markująca pożar. Strażacy rzucają nowe bomby. Dymią z sykiem.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 3: Najśw. Serca Jezusowego.
Sobota 4: św. Franciszka Carac.
Sobota 4: wsch. słońca o godz. 3.54, zach. o godz. 20.03.

———o———

KREDYTY BUDOWLANE. W dniu 1 bm. odbyło się w ratuszu krakowskim pod przewodnictwem wiceprez. Ostrowskiego posiedzenie subkomitetu rozbudowy m. Krakowa. Na posiedzeniu zajmowano się sprawą rozdziału kredytów, przyznanych dla m. Krakowa na drobne budownictwo drewniane i murowane. Rozpatrzono około 20 podań o pożyczki, z których kilkanaście załatwiono przychylnie. W związku z tem podkreślono potrzebę intensywniejszej propagandy drobnego budownictwa drewnianego, dla sprawy budowy małych, tanich mieszkań ma wielkie znaczenie.

ZMIANA W KURSOWANIU AUTOBUSU MIEJSKIEGO DO BRONOWIC MAŁYCH. Dyrekcja tramwaju komunikuje, że z dniem 4 bm. autobus miejski do Bronowic Małych kursować będzie od zbiegu ulic Dunajewskiego i Basztowej (przystanek naprzeciw Hotelu Krakowskiego) przez ul. Łobzowską do Bronowic Małych. Cena biletów od hotelu Krakowskiego do Bronowic Małych: 70 gr. dla doroslych, 50 gr. dla dzieci. Cena biletów od ul. Podchorążych do Bronowic Małych pozostaje niezmieniona.

FATALNY WYPADEK MOTOCYKLISTY. Wczoraj po południu wezwano Pogotowie ratunkowe do Balic pod Krakowem, do 26-letniego Józefa Marchewczyka, zamieszkałego przy ul. Dolnych Młynów L. 3, kierownika fabryki kajaków, który jadąc na motocyklu, zawadził o oś furmanki wiejskiej. Wyrzucony siłą rozpędu z siodła, padł na drogę, łamiąc kość podudzia nogi lewej, oraz odnosząc ranę dartą długości 6 cm. i szerokości 4 cm. na tej nodze. Lekarz Pogotowia opatrzył ciężkie obrażenia Marchewczyka, poczem przewiózł go do szpitala św. Łazarza, na oddział chirurgiczny.

TAJEMNICZE ZAJŚCIE W LESIE. Wczoraj po południu znaleziono w lesie fundacji Ossolińskich w Przyłęku Zgórskim na terytorjum gminy Cyranka w pow. mieleckim, zwłoki mężczyzny około lat 35, w stanie zupełnego rozkładu. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, stwierdzających tożsamość. Dochodzenia w toku.

STRASZNA ZEMSTA GAJOWEGO. Gajowy dóbr żywieckich Biernat Jan (lat 41), z Rycerki Górnej, na tle zemsty osobistej, zastrzelił z rewolweru przechodzących gościńcem z Rycerki Górnej gajowego dóbr żywieckich Tomasza Koconia i Stanisława Plucińskiego, a następnie sam popełnił samobójstwo.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. Z powodu uroczystości Boskiego Serca Jezusowego odprawione będą nabożeństwa, połączone z Adoracją Najświętszego Sakramentu w kościołach Księży Jezuitów na Wesołej i Sióstr Wizytek przy ul. Krowoderskiej, od piątku 3 czerwca do niedzieli 5 b. m. włącznie.

ZWIEDZANIE KOŚCIOŁA MARJACKIEGO, jego wspaniałych zabytków i dzieł sztuki, ołtarza Wita Stwosza oraz budowli i pamiątek Placu Marjackiego, odbędzie się w sobotę 4 b. m. jako VI. wycieczka z cyklu Tow. Miłośników Krakowa, pod kierunkiem Dra Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł., zbiórka na pl. Marjackim o godz. 3.45.

DANCING-BRIDGE ODROCZONY. W myśl ostatniego Orędzia Ks. Prymasa Hlonda, odracza sekcja ekonomiczno-społeczna Związku Inteligencji Polskiej w Krakowie, dnia 4 i 11 czerwca b. r. „Dancing-bridge w Domu Artystów — plac św. Ducha, godzina 8 wieczór.

Skłębione chmury przeciągają przez ulicę, bieląc się nad światłem płonącej — „świecy“.

— — — — — — — — —

Stoimy przed bramą, obserwując nocny atak. W pewnym momencie czujemy, że gaz szczypie nas w oczy. Zakładamy maski, oddychając ciężko. Po chwili ktoś zdejmuje maskę, konstatując, że gaz już przeszedł. Wszyscy oswabadzamy twarzy, z przyjemnością wciągając świeże powietrze. Nagle słyszę głos za mną: „Pś..., ależ ten gaz żre nawet przez maskę“. — Wkrótce jednak słyszę wyjaśnienie jego przyjaciela: „Gryzie cię, bo trzymasz jeszcze „gazmaskę“ a gazu już niema“. — Salwa śmiechu słyszących to, zmusza bojaźliwego obywatela do zdjęcia maski...

— — — — — — — — —

Sygnał syreny. Światło. Ćwiczenia skończone. Wracając na stację do pociągu, spotykamy po drodze oddziały i drużyny ratownicze krzątające się jeszcze po terenach zagazowanych. Stacja przepełniona powracającymi gośćmi, którzy żywo dzielą się wrażeniami, przeżytemi w ciągu tego dnia w zagazowanem mieście.

— — — — — — — — —

Ćwiczenia w Tarnowie wykazały posmak strasznej wojny gazowej, która jest wojną przyszłości. Weźmie w niej udział nietylko armja, lecz również nolens volens i ludność. Właściwej, jak w wojnie światowej, linji frontu nie będzie. Cały kraj może być narażony na niebezpieczeństwo napadu eskadr lotniczych nieprzyjaciela. Mundur nie będzie przywilejem tylko tych, którzy będą walczyć i bronić swej ojczyzny. Cały naród musi zrozumieć niebezpieczeństwo i grozę wojny gazowej. W tym celu powinny być częściej urządzane podobne, jak w Tarnowie, pokazy i ćwiczenia.

M. Babiński.

Wspaniała wystawa kilimów wschodnich.

została otwarta w Domu Szołayskich przy ul. Szczepańskiej 11.

W zbiorach po śp. Feliksie Jasieńskim, obejmujących olbrzymią ilość tkanin, znajduje się piękna kolekcja kilimów wschodnich, którą na kilka tygodni wystawiono w lokalu wystawowym Oddziału im. Fel. Jasieńskiego w domu z fund. Szołayskich (ul. Szczepańska 11). Kolekcję tę uzupełniono kilkunastoma ciekawemi okazami, pochodzącemi z depozytu prywatnego.

Wystawione kilimy wschodnie są przeważnie pochodzenia tureckiego (małoazjatyckiego lub anatolskiego). Zwracają one uwagę pysznym, iście wschodnim doborem kolorów i doskonałą w wielu wypadkach techniką tkacką. Tkane były one w XVIII i XIX wieku przez ludność z Erzerum, Beiburt i Karaman, względnie z Kaukazu. Oprócz tych kilimów jest kilka z Azji centralnej i jeden perski. Kilimy mają **przeważnie kształt modlitewników;** służą one muzulmanom do rościelania na ziemi w kierunku Mekki i odmawiania na nich modlitwy. Zasadniczym motywem modlitewnika jest „mihrab“, czyli wnęka u góry zamknięta łukiem, zwykle upreszczonym do zwyczajnego daszka. Mihrab zawiera symboliczne „drzewo życia“, lub „lampę wieczną“, przyczem **obydwa te szczegóły, związane z rytuałem muzułmańskim, są rozmaicie stylizowane. Oprócz modlitewników znajdują się na wystawie opony kilimowe i przykrycia.**

W gablotach umieszczono **bogatą kolekcję wschodniej broni,** zwłaszcza szabel damasceńskich, zwracających uwagę napisami, inkrustowanemi złotem i mieniącym się na kształt mory „damastwem“ główni. Niezmiernie interesująca ta wystawa otwarta jest w niedziele, święta, wtorki i piątki od godziny 10 do 14. — Wstęp 50 groszy.

Zjazd Polskiego Towarzystwa Geologicznego.

W dniach 25—29 maja br. odbył się w Krakowie doroczny walny Zjazd Polskiego Towarzystwa Geologicznego. Zjazd odbył się pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa prof. Uniw. Jag. dra Jana Nowaka i **zgromadził około 70 geologów, mineralogów i petrografów ze wszystkich stron Polski, wśród nich profesorów i docentów szkół akademickich:** Z. Weyberga, J. Tokarskiego, W. Rogalę ze Lwowa, J. Lewińskiego i S. Lencewicza z Warszawy, S. Pawłowskiego, E. Passendorfera i K. Smulikowskiego z Poznania, S. Kreutza, W. Friedberga, W. Goetla, Z. Rozena, B. Świderskiego, K. Piecha, J. Zabłockiego i B. Zaborskiego z Krakowa. Z Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie przybyli doc. Akad. Górn. Cz. Kuźniar, J. Czarnocki i S. Krajewski, z Muzeum przyr. w Katowicach doc. U. J. dr A. Kozłowska.

Pierwszy dzień Zjazdu odbył się w Gabinecie geologicznym Uniw. Jag. i był poświęcony **dyskusji nad ustaleniem sposobów kartografowania formacji plei stoceńskich w Polsce.** — W wyniku obrad, prowadzonych energicznie przez prof. J. Nowaka powzięto szereg uchwał, które będą miały doniosłe znaczenie dla **ujednostajnienia metod pracy w geologji dyluwjalnej, tak ważnej dla Polski.** W następne dni Zjazdu odbyły się wycieczki w okolice Krakowa. — Wspaniała i pod względem geologicznym wyjątkowo zajmująca okolica Krakowa budziła nadzwyczajne zainteresowanie wśród uczestników Zjazdu.

W czasie wycieczki w salach kasyna w Jaworznie odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa, na którem wśród ogólnego entuzjazmu obrano nadal przewodniczącym P. T. G. dotychczasowego wieloletniego i nader zasłużonego prezesa Tow. prof. dr. J. Nowaka. Postanowiono kontynuować nadal wydawnictwo Towarzystwa **„Rocznik Tow. Geologicznego“**, który rozchodzi się obecnie na cały świat, budząc coraz to większe uznanie zagranicy i uchwalono **zorganizować ze środowiska krakowskiego akcję przygotowania naukowego do Międzynarodowego Zjazdu Asocjacji Karpackiej Geologicznej, który ma się odbyć za lat kilka w Polsce.** Wyrażono szczególne uznanie za intensywną pracę świetnie rozwijającemu się kołu lwowskiemu Towarzystwa.

Napoleon, Goethe, Sara Bernhardt
chorowali na gruźlicę.

Dziewiętnastoletni **Goethe,** którego setną rocznicę śmierci w tym roku obchodzono, będąc studentem w Lipsku, obudził się pewnego pięknego poranku z silnym krwotokiem. Przez kilka dni **życie jego wisiało na włosku.** Według zgodnych opinij lekarzy, młody student dotknięty był ciężką chorobą płuc, która doprowadzić musiała w krótkim czasie do katastrofy.

Napoleon Bonaparte, w 24 roku życia podczas oblężenia twierdzy Toulon w roku 1793 zapadł ciężko na chorobę płuc i uważany był za straconego.

O sławnej francuskiej artystce dramatycznej **Sarze Bernhardt** mówiono powszechnie, że cierpi ona na gruźlicę i błednicę. Żartowano sobie, że ubranie na niej wisi niby na wieszaku, a jako hamak służy jej sieć pajęcza.

Szczęściem choroba tych wielkich ludzi nie skończyła się tragicznie pozwalając im dożyć sędziwego wieku. Ileż to jednak młodych istnień, z których niejedno mogłoby wyróść na genjusza pada pod brzemieniem tej choroby.

Sekcja Pań Krakowskiego Wojewódzkiego Towarzystwa przeciwgruźliczego urządza w sobotę t. j. 4 czerwca b. r. zbiórkę na cele walki z gruźlicą, a mianowicie na mający się budować **barak dla dzieci gruźliczo chorych.**

Zasłużone to towarzystwo wzywa wszystkich do walki o zdrowie jednostki i całego społeczeństwa.

Bo zdrowie to najcenniejszy skarb narodu. — Zdrowie jest podstawą pracy, dobrobytu i sił każdego z nas i całego społeczeństwa. Na nic bogactwa, na nic znakomite warunki bytowania jeśli nie rozporządzamy istotną podstawą życia t. j. zdrowiem.

W Polsce umiera procentowo **trzykrotnie więcej ludzi na gruźlicę** niż w państwach zachodnich. Świętym więc obowiązkiem każdego obywatela jest stanąć w szeregach do walki z tą klęską społeczną. **Walka jest możliwa, bo gruźlica we wczesnym okresie jest uleczalną.**

Niech więc w dniu 4-go czerwca wszyscy obywatele naszego Grodu, choć najskromniejszym datkiem przyczynią się do pomnożenia funduszów na barak dla gruźliczo chorych dzieci, z groszowych składek stworza się fundusze, które umożliwią budowę zakładu dla tych najbiedniejszych, bo najmniejszych!

Pierwsza wystawa turystyczna w Krakowie.

Przedsezonowy pokaz informacyjny w miejskim pawilonie wystawowym.

W nadchodzącą niedzielę zostanie otwarta pierwsza krakowska Wystawa Turystyczna pt. „Lato“, w miejskim pawilonie wystawowym przy ul. Rajskiej 12. Wystawa ta, zorganizowana przez „Centralę Propagandy Turystyki i Uzdrowisk UZTUR“ przy poparciu miejskiego biura propagandy, będzie stanowić aktualny **pokaz informacyjny i propagandowy w zakresie turystyki i ruchu letniskowego, przy specjalnem uwzględnieniu turystyki wodnej i górskiej, oraz campingu.**

W wystawie biorą udział wszystkie polskie stowarzyszenia turystyczne, a to: Polski Związek Turystyczny w Krakowie, Polskie Tow. Tatrzańskie, Polskie Tow. Krajoznawcze, Polski Touring-Klub, Akademicki Związek Sportowy itp. W komplecie wystąpiły również biura podróży i przemysł turystyczny.

Aktualna ta wystawa krakowska odegra przedewszystkiem **rolę wielkiego biura informacyjnego dla turystów i letników u progu sezonu letniego.** Na miejscu udzielane będą wszelkie informacje turystyczne, uzdrowiskowe i campingowe, przyjmowane zapisy do Towarzystw turystycznych, oraz sprzedawane wydawnictwa informacyjne. Dzięki zgromadzeniu na wystawie najlepszych wyrobów naszego przemysłu turystycznego będą mogli turyści i letnicy zaopatrzyć się bezpośrednio z zapasów fabrycznych we wszelkie przybory turystyczne po cenach hurtownych.

Uroczystość otwarcia Wystawy odbędzie się w niedzielę 5 bm. o godz. 12-tej w południe.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: Z powodu próby generalnej teatr zamknięty.
Sobota: „Królowa przedmieścia“ (premjera).
Niedziela: „Królowa Przedmieścia“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Król Konga.
WANDA: „Legjon ulicy“. (St. Rogólski).
APOLLO: „Miljonerzy się bawią“.
SZTUKA: „Podpory sportu“ (Hugo Haas).
BAGATELA: „Pat, Patachon i Buster Keaton“.
ADRIA: „Dafnis i Chloe“.
SŁOŃCE: „Miłość kozaka“ (John Gilbert i Renee Adoree).
UCIECHA: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde“.

———o———

PREMJERA WODEWILU KRUMŁOWSKIEGO „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA“. Dziś przedstawienie nie odbędzie się z powodu generalnej próby z jutrzejszej premjery wodewilu Konstantego Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia“. Niezwykle popularny ten utwór krakowskiego autora, będący apoteozą starego Krakowa, którego specyficzny charakter coraz bardziej się zaciera, ukaże się w zupełnie nowej inscenizacji i układzie scenicznym, opracowanym przez dyr. T. Trzcińskiego wraz z jednym z krakowskich literatów. Strona plastyczna ujęta w pomysłowe dekoracje M. Różańskiego, stanowić będzie prawdziwą sensację dla całego Krakowa. W obsadzie „Królowej Przedmieścia“ udział bierze niemal cały zespół. Tańce i ewolucje układu baletmistrza Eug. Wojnara. — Stronę muzyczną opracował p. T. Pliszewski. — „Królowa Przedmieścia“ zajmie wszystkie najbliższe wieczory.

„QUI-PRO-QUO“ W „BAGATELI“. Na rewji pożegnalnej „Same przeboje“, która graną będzie tylko do niedzieli najbliższej włącznie, publiczność bawi się świetnie. Pomysł połączenia w jednej rewji najlepszych numerów z dwu poprzednich rewij, okazał się kapitalny. W ten sposób publiczność zobaczyć może ulubienicę swoją Jankę Winiarską w jej najlepszych piosenkach (Balonik, Ja cię kocham, a ty śpisz), Zofję Terne w przepięknym „Sercu Krakowa“ i głębokiej „Czarnej doli“, E. Minowicza w „Nowotworze“ i „Nie pieprz Pietrze“ (razem z J. Winiarską), J. Prokopiakówną i Heinricha w trzech tańcach (jeden nowy), wreszcie uśmiać się można na doskonałych skeczach. — Warto zobaczyć. Jeszcze tylko trzy dni. — Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9.20 wieczór.

———ooo———

Procesja z kościoła Marjackiego na Rynek.

Wczoraj na zakończenie oktawy Bożego Ciała, odbyła się doroczna, imponująca procesja z kościoła Marjackiego na Rynek krakowski. O godz. 5 pop. archiprezbiter kościoła Marjackiego **Ks. Inf. Kulinowski** celebrował przed otwartym ołtarzem Wita Stwosza nieszpory przy udziale licznego duchowieństwa, poczem wyruszyła na Rynek **olbrzymia procesja przy dźwiękach dzwonów kościołów krakowskich.** W procesji prowadzonej przez Ks. Inf. Kulinowskiego wzięły udział bractwa kościelne z chorągwiami i feretronami, organizacje katolickie oraz olbrzymie rzesze wiernych. Procesja obeszła ołtarze przy których odśpiewano ewangelje a **od ołtarza 5 go celebrans udzielił uczestnikom uroczystości błogosławieństwa.** Przy ołtarzach chór „Hasło“ pod batutą prof. Profica wykonał przy akompanjamencie orkiestry urzędników Kasy Chorych szereg utworów religijnych. Podniosły nastrój potęgowały **dźwięki pieśni kościelnych, wygrywanych przez strażników z wieży Marjackiej.** Z Rynku procesja wróciła do kościoła, gdzie duchowieństwo odśpiewało Te Deum.

Lajkonik.

Tradycyjnym zwyczajem odbył się wczoraj pop. w Krakowie obchód Lajkonika. Już na krótko po godz. 3 pop. konik zwierzyniecki, ubrany w bogaty strój tatarski z potężną buławą w ręku wyruszył w otoczeniu włóczków, przy dźwiękach orkiestry mlaskotów, z ul. Tatarskiej na dziedziniec klasztoru S. S. Norbertanek na Zwierzyńcu. Koło godz. 4 pop. cały orszak Lajkonika przeszedł **ul. Kościuszki wśród gęstych szpalerów publiczności na ul. Zwierzyniecką,** goszczony po drodze przez właścicieli realności. Po procesji Marjackiej Lajkonik złożył **hold przed pałacem arcybiskupim,** poczem przez **ul. Bracką wkroczył na Rynek oczekiwany tu przez tysiączne tłumy.** Buńczuczny tatar przy dźwiękach orkiestry pod rozwiniętym sztandarem włóczków harcował rozdając razy buławą na prawo i lewo. Zmęczony Lajkonik pokrzepiał się w restauracjach p. Wenzla, pod Ratuszem i Hawełki. Późnym wieczorem cały orszak wrócił na Zwierzyniec, odprowadzany przez tłumy publiczności.

Życie gospodarcze.

„Powszechny obywatelski podatek komunalny“.

Projekt nowego podatku komunalnego, wykombinowany przez komisję usprawnienia gospodarki komunalnej przy prezesie rady ministrów, podaliśmy wczoraj w formie mało-prawdopodobnej pogłoski. Okazuje się jednak, że projekt ten jest nietylko w szczegółach wygotowany, ale ma wszelkie widoki przejścia, gdyż sfery sanacyjne wychodzą z założenia, że wobec potęgującego się kryzysu, należy narzucać społeczeństwu coraz to nowe ciężary. Oczywiście nowy podatek musi być uchwalony przez Sejm, o to jednak nie będzie trudno. Według projektu opłacałyby go wszystkie osoby fizyczne, mieszkające na terenie gminy, które ukończyły 21 lat i prowadzą samodzielne gospodarstwo domowe, tj. zajmują mieszkanie w charakterze właściciela lub głównego najemcy, bądź też podlegają w danym roku opodatkowaniu państwowym podatkiem dochodowym.

W uzupełnieniu podanych wczoraj stawek tego podatku nadmienić należy, że przy dochodzie rocznym od 50 — 100 tys. podatek wynosiłby 300 zł., od 100 — 200 tysięcy 1000 złotych, ponad 200 tysięcy 2.000 złotych. Stawki te mogą ulec podwyżce do wysokości 200 procent.

Obowiązek inkasowania podatku ma być nałożony na właścicieli domów. Nie ulega jednak wątpliwości, że w razie gdyby ten podatek wprowadzono — inkaso należałoby głównie do egzekutorów. Wobec namnożenia się już w ostatnich czasach różnych nowych podatków, ściąganie ich musi oczywiście napotykać na trudności.

Regulacja obciążeń hipotecznych przy parcelacji.

W związku z akcją oddłużenia gospodarstw rolnych przy pomocy parcelacji wysuwa się obecnie na pierwszy plan sprawa podziału obciążeń hipotecznych pomiędzy dotychczasowego właściciela i nowonabywców. W sprawie tej, która wymaga ustawowego uregulowania, ministerstwo sprawiedliwości w porozumieniu z przedstawicielami rolnictwa opracowało wytyczne, jakie mają być brane w rachubę przy układaniu projektu ustawy.

Celem uniknięcia rozdrabniania poszczególnych należności na większą ilość parcel projekt ustawy przewiduje przy segregacji obciążeń hipotecznych, **o ile możności przenoszenie poszczególnych należności jednego wierzyciela na hipotekę nowo-nabywcy.** Wierzyciel będzie mógł jednak uniknąć tego przeniesienia, gdy sam w zamian za przypadającą mu należność wykupi odpowiednią parcelę, czyli innemi słowy przyjmie **spłatę długu w formie nadziału ziemią.**

Celem ułatwienia nowo-nabywcom zagospodarowania się na zakupionej parceli, projekt przewiduje, że wierzytelności hipoteczne zapadające w niedługim czasie po segregacji obciążenia hipotecznego, mają być płatne dopiero po trzech latach od chwili podziału tych obciążeń.

Biorąc powyższe wytyczne za podstawę, ministerstwo sprawiedliwości ma opracować projekt odpowiedniej ustawy, która ewentualnie ukazałaby się w formie dekretu Prezydenta Rzpltej.

EGZEKUTORSKIE REWIZJE OSOBISTE

Ostatnio ministerstwo skarbu opracowało projekt rozporządzenia o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych.

Według tego projektu egzekutorom przysługiwałoby prawo robienia rewizyj osobistych u płatników podatkowych.

Egzekutor więc będzie mógł kazać płatnikowi rozebrać się do naga dla stwierdzenia, czy nie przechowuje on swych kapitałów w miejscach normalnie dla oka ludzkiego niedostępnych.

Ponieważ zdarza się, że także kobiety zalegają z płaceniem podatków, mogą takie rewizje spotkać się z czynnym sprzeciwem „podatniczek“. Chcąc zapobiedz nieporozumieniom Ministerstwo Skarbu już przygotowuje się do angażowania kobiet na stanowiska egzekutorów.

—oo—

Belgja otrzyma pożyczkę od Francji.

Paryski „Journal des Debats“ donosi z Brukseli, jakoby rokowania francusko-belgijskie w sprawie pożyczki w wysokości 1 miljarda franków były na ukończeniu. Pożyczka francuska dla Belgji emitowana ma być po kursie al pari, na 5 i pół procent.

Więc jednak możliwości kredytowe na rynku francuskim istnieją, skoro odbywają się coraz to nowe emisje pożyczek zagranicznych. Sprawa pożyczki dla Polski nabiera w świetle tych faktów charakteru specjalnego.

—o—

Giełda krakowska.

Kraków 2 czewrwca. (PAT). Giełda bez obrotów.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa 2 czerwca. Dolary: 8.87; 8.89; 8.85.

Dewizy: Holandja 361.30, 362.20, 360.40, Londyn 32.85, 33.01, 32.69, Nowy Jork telegraficznie 8.90; 8.92, 8.88, Oslo 165.00, 165.83, 164.17, Paryż 35.14; 35.23, 35.05, Praga 26.39, 26.45, 26.33, Szwajcarja 174.48, 174.91, 174.05, Włochy 45.75, 45.98, 45.52, Berlin w obrotach nieoficjalnych 210.85. — Tendencja nieco słabsza dla europejskich.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 70.

Pożyczki: inwestycyjna 86 i jedna czwarta — 5% konwersyjna 31 — 4% dolarowa 46 i jedna czwarta — 7% stabilizacyjna 43.25—41.75—42.25 — 10% kolejowa 100 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolar prywatny w Warszawie 8.87 i pół. Pożyczki polske w Nowym Jorku: dolarowa 46.50 — dillonowska 44.12 i pół — stabilizacyjna 40.12 i pół — warszawska 24.62 i pół — śląska 25.12 i pół.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 2 czerwca. Paryż 20.16, Londyn 18.81 i pół, Nowy Jork 5.10 i pół, Belgja 71.35, Włochy 26.22 i pół, Hiszpanja 42.20, Holandja 207.10, Berlin 120.65, Sztokholm 96.75, Oslo 93.75, Kopenhaga 103.00, Sofja 3.70, Praga 15.15, **Warszawa** 57.35, Białogród 9.05, Ateny 3.36, Konstantynopol 249.00, Bukareszt 3.66, Helsingfors 8.68; Buenos Aires 119.00.

Zwrot w polityce gospodarczej Sowietów

Nie tak dawno jeszcze sowieckie transporty towarów wywoływały panikę na światowych rynkach towarowych, a już w szczególności dla europejskich producentów rolnych były katastrofą same zapowiedzi o zbliżających się transportach zboża, drzewa, jaj czy masła lub t. p. ze względu na ich dumpingową, nie wytrzymującą żadnej konkurencji cenę. Nie można wprawdzie powiedzieć, by Rosja sowiecka zniknęła obecnie z terenów eksportowych, na których odgrywa rolę czynnika ustawicznej niepewności, nie mniej jednak jest faktem, że i ona odczuła **skutki ogólnoświatowego kryzysu, ogólnego zubożenia** i co za tem idzie zanotowała **stratę szeregu rynków zbytu dla swego eksportu,** który nawet mimo dumpingu nie jest w stanie wytrzymać tak ogromnej zniżki cen. Dołącza się do tego i ta okoliczność, że rygorystyczne dotychczas zarządzenia w stosunku do gospodarstw rolnych w kraju prowadziły do absolutnego **zubożenia, a w wielu wypadkach do nędzy i głodu.**

Tem też tłumaczyć należy **zwrot, jaki w ciągu miesiąca maja zarysował się całkiem wyraźnie w polityce gospodarczej Sowietów.** Zapoczątkowany przez Lenina w r. 1921 „NEP.“ (Nowaja Ekonomiczeskaja Polityka) wchodzi **w nową fazę i rozluźnia ostre warunki krępujące gospodarkę 300.000 kołchozów i około 8 miljonów indywidualnych gospodarstw.** Najznamienniejsze cechy nowej polityki podaliśmy w jednym z ostatnich numerów dziennika. W sumie przedstawiają się one następująco:

Gospodarstwa rolne będą nadal obciążone **jednolitym podatkiem rolnym,** który jednak mimo wzrostu budżetu państwowego z 12 na 11 miljardów rubli, zostaje utrzymany w tej samej wysokości **500 miljonów rubli.** Rozdział jednakowoż tego kontyngentu wskazuje na wyraźną tendencję do pewnego zatarcia różnicy między kollektywnymi a indywidualnymi rolnikami. Kołchozy są wprawdzie nadal protegowane, a ich rozwój popierany, widać już jednak, że rząd i partja komunistyczna w coraz większym stopniu zaczynają doceniać inicjatywę prywatną w gospodarstwie rolnem. Do tej zmiany zapatrywań przyczyniły się nie mało **wyniki tegorocznych zasiewów wiosennych,** które samodzielne gospodarstwa rolne wykonały o **wiele staranniej niż kołchozy,** oparte na zasadzie anonimowej, a więc żadnej odpowiedzialności.

Zmieniono także wysokość stopy podatkowej względem poszczególnych kołchozów tak mianowicie, że gospodarstwa o typie kollektywnym zupełnym a więc komuny płacą 3 proc. od dochodu brutto, kooperatywy rolne 5 proc. a samodzielni rolnicy płacą 7 proc. i więcej w słabej progresji. Naogół reforma tego podatku oznacza **wydatne zmniejszenie ciężarów finansowych.**

Dalszą taką ulgą jest — o czem pisaliśmy — **zmniejszenie przymusowego kontyngentu zboża i produktów hodowlanych,** które zarówno kollektywne jak i niekollektywne gospodarstwa są obowiązane oddawać państwu po cenach maksymalnych. Ponieważ ceny te są nieproporcjonalnie niskie, krył się w tym obowiązku drugi podatek. W roku ub. musiano oddać państwu po cenach maksymalnych 22 miljony ton zboża, jakkolwiek zbiór był średni. Na rok bieżący kontyngent ten zmniejszono o 4.4 milj. ton; ponieważ zaś powierzchnia zasiewów jest większa a ze względu na lepszą, maszynową uprawę spodziewany jest zbiór obfitszy — zniżka kontyngentów oznacza koncesję znaczną. To samo odnosi się do produkcji hodowlanej, której kontyngent przymusowy wynosił w roku ubiegłym 1.414.000 sztuk żywego bydła a na rok bieżący, względnie pozostałe kwartały zniżono go na 716.000 ton, przyczem odwołano ograniczenia uboju bydła na własne potrzeby. Uwalnia to zarówno kołchozy jak i prywatne gospodarstwa od silnego nacisku i zwiększy podaż mięsa na wolnym rynku. Dodać wreszcie trzeba, że gospodarstwom tak kollektywnym jak indywidualnym zapewniono **szereg korzyści** za uprawę pewnych wartościowych płodów n. p. buraków cukrowych, bawełny i t. d.

Także przygotowania do drugiej piatiletki, prowadzone w gorączkowem tempie, idą pod tem hasłem, że ma ona prowadzić do uprzemysłowienia związku sowietów ale przedewszystkiem do rozwinięcia lekkiego przemysłu i **ulepszenia aprowizacji kraju.** Pierwsza piatiletka kończy się jak wiadomo już w tych miesiącach. Obecnie już obmyśla się środki organizacji pracy, wyzyskania surowców, racjonalizacji transportów i przygotowania sił fachowych, kwalifikowanych.

Organizacjom robotniczym i organizacjom młodzieży inżynierskiej polecono, aby przygotowywały plany budowy miast kolonij robotniczych, fabryk i innych zakładów przemysłowych, jak również farm owocowych, mleczarskich, króliczych, dla hodowli wieprzów. Zamierza się również poświęcić uwagę budowie gospodarstw rybołowczych. Grupa piatiletki mówi dalej o zintenzywnieniu działalności kulturalnej w państwie t. j. budowie szkół i innych zakładów oświatowych, jak również o organizacji pozaszkolnej pracy oświatowej.

O czem świadczy ten zwrot w polityce sowietów? Okazuje się, że nawet komunistyczny ustrój, w chwili ostrego kryzysu, musi odłożyć na bok swe założenia i dopuścić do głosu „burżuazyjne“ zasady gospodarki opartej na prywatnej własności, na indywidualnej inicjatywie i indywidualnym zysku, musi rozluźnić doktrynerskie rygory wobec głodu i nędzy zaglądającej masom w oczy. Jak w każdym jednak systemie dyktatorskich rządów tak i tutaj, błędnem byłoby przypisywać temu zwrotowi jakieś znamiona trwałości. Dla dyktatury wszelkie środki są dobre o ile prowadzą do jej podtrzymania. I tylko tak długo, jak w danej chwili wydaje się jej to dla podtrzymania swego regimu potrzebnem. (j. w.)

Radjo.

Radjo w Ameryce dla dzieci.

Mówi się, że radjofonja amerykańska jest niczem innem jak przedsiębiorstwem mówionej reklamy. Że tak nie jest świadczą ostatnie posunięcia w amerykańskim świecie radjowym, dążącym wyraźnie do wniknięcia w potrzeby nietylko materjalne swego wielomiljonowego audytorjum, ale objawiającym dużą dbałość o potrzeby duchowe. Tymczasem, taka np. wielka organizacja radjofoniczna, jak National Broadcasting Company zwraca baczną uwagę na światek swych najmłodszych słuchaczy — na dzieci i młodzież. Badacze duszy „przyszłego człowieka“, jak nazywają dzieci i młodzież kierownicy amerykańskich programów dziecięcych, zebrali wcale obfity materjał, pozwalający zorjentować się w „opinji“ najmłodszych. Rozpisano całą ankietę, na którą dzieci odpowiedziały tysiącami listów, wyjaśniających, co lubią i dlaczego?

Najbardziej entuzjastycznie wyrażają się dzieci amerykańskie o dziale programów dziecięcych, noszących nazwę „Pani z sąsiedztwa“. Jest to dział programowy, w którym dzieci grają dla dzieci. Do działu nadeszło pewnego dnia od dzieciarni amerykańskiej przeszło 600 listów. Wynika z nich, że udział dzieci w słuchowiskach podnosi w opinji najmłodszych słuchaczy urok audycji, czyni z niej całość pochłaniającą uwagę słuchacza, pobudza wyobraźnię. Słowem — kształtuje pojęcia słuchacza o rzeczach, zdarzeniach i ludziach, takich jak on, albo jeszcze większych i zupełnie dużych, jak sam tatuś, mamusia lub bardzo starych, jak dziadek. Z odpowiedzi na ankietę wypływa również, że dzieci pożądają tematów łatwych, takich w których jest dużo sposobności do uśmiania się, opowiadań o przygodach, o zdarzeniach tajemniczych, bajecznych.

Tysiące listów nadsyłają dzieci amerykańskie na intrygujące pytania gdzie i jak mógł się ukryć mały Tomek zabłąkany w lesie i goniony przez krasnoludków; gdzie ukryli korsarze skarb z rozbitego okrętu, na wyspie zamieszkałej przez ludożerców. Dzieci amerykańskie wypowiadają się również krytycznie, co do niektórych kierunków w programach: naprzykład są przeciwne używaniu radja do prawienia im perorów, mówienia o nieprzyjemnych karach albo narzucaniu w sposób, jak sobie wyobrażają starsi, bardzo subtelny, tego do czego dziecko nie ma zupełnie pociągu albo czego zgoła nie lubi.

Polskie Radjo posiadające szeroko rozwinięty dział dziecięcy, w którym współpracują wybitne siły pedagogiczne i literackie, nawiązało w równej mierze, jak w Ameryce bezpośredni kontakt ze światem dziecięcym. Młodociani radjosłuchacze nietylko posiadają swoje programy, ale także i w listach kierowanych do Wydziału Dziecięcego P. R. wyrażają swoje sądy i żądania, które są brane przez Kierownictwo tegoż Działu pod uwagę aby zadośćuczynić wymaganiom najmłodszych radjosłuchaczów.

Programy stacyj radjowych.

Sobota 4 czerwca.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący, 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa, 12.45 Płyty, 13.20—15.25 Transmisje z Warszawy; 15.25 „Pogadankę dla chorych w szpitalach“ wygł. ks. W. Szymbor, superjor Księży Misjonarzy, 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków, 15.50 Płyty, 16.10 „Rzeczy ciekawe“ omówi red. J. Bajsarowicz; 16.30 Odczyt z Warszawy, 16.55 Słuchowisko ze Lwowa; 17.20 Transmisja z Warszawy; 18 Nabożeństwo majowe z Wilna, 19 Rozmaitości, 19.20 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia“ omówi dr. J. Roguła, 19.35 Program na dzień następny, 19.40 Płyty, 19.45—22.45 Transmisje z Warszawy, 22.45 Wiadomości bieżące; 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 12.10 Szkolny poranek radjowy. Słowo wstępne o St. Moniuszce wygł. dr. Marja Szczepańska, 15.25 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. kap. Michała Rękasa, 15.45 Koncert orkiestry wychowanków Braci Albertynów pod dyr. p. Dłutka, 16.55 Słuchowisko dla dzieci pt. „Kaczy Staw“ w radjofonizacji M. Sterbówny; 17.20 Koncert orkiestry lekkiej pod dyr. p. T. Seredyńskiego, 19.25 „Wyścigi“ pogadanka p. A. Castello; 22.50 Dzień wywczasów w Palm-Beach, reportaż muzyczny p. C. Nahlik.

Warszawa (1411.8). G. 11.26 Kom. meteorologiczny, 11.45 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący, 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa, 12.45 Płyty; 13.20 Państw. Instytut Met., 13.25 Płyty, 14.45 Muzyka lekka na organach (płyty); 15.05 Kom. gospodarczy, oraz giełda pieniężna; 15.15 Wiadomości wojskowe dla wszystkich, 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych, 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Płyty, 16.10 Radjokronika; 16.30 Odczyt pt. „Kryzys światowy a technika“, 16.55 Słuchowisko ze Lwowa, 17.20 Pogadanka o Stanisławie Moniuszce, 17.30 Pieśni St. Moniuszki w wyk. M. Janowskiego; 18 Nabożeństwo z Wilna, 19 Rozmaitości, 19.25 „Książka rolnicza“; 19.35 Program na dzień następny, 19.40 Wiadomości sportowe, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 „Na widnokręgu“, 20.15 Muzyka lekka. Wyk. Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota, 21.55 Feljeton pt. „Wiosna, kwiaty i ludzie“, 22.10 Utwory Chopina w wyk. L. Robowskiej, 22.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.45 Państw. Instytut Met., 22.50 Muzyka taneczna z Hotelu Polonia.

Katowice (408.7). G. 14.55 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk., 15.45 Intermezzo muzyczne, 16.10 Skrzynka pocztowa Rozgł. Katowickiej dla dzieci: 19.10 M. Mikuła. Feljeton sportowy; 19.25 St. Gątarski: „Z Polesia“.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Bank Polski nie będzie sprzedawał dolarów.

Warszawa, 2. 6. (Telef. wł.). Bank Polski postanowił, jak utrzymuje agencja „Iskra“, nie sprzedawać na giełdzie banknotów dolarowych, utrzymując na razie ich skup. Zmiana dotychczasowej polityki walutowej Banku w tej dziedzinie, jest następstwem przyjęcia przez Bank zasady, aby skupionych banknotów dolarowych w obecnej sytuacji nie zatrzymywać w kraju, ale wysyłać je do Nowego Jorku.

Bank Polski będzie postępował w dziedzinie obrotu banknotami dolarowemi tak samo, jak przy obrotach innemi banknotami zagranicznemi.

Skład gabinetu Papena.

Rozwiązanie Reichstagu.

Berlin, 2 czerwca. Nowy rząd kanclerza von Papena został dziś skompletowany. Na wniosek kanclerza prezydent Hindenburg podpisał nominację ministrów następujących:

Ministerstwo spraw zagranicznych — **baron von Neurath** (dotychczasowy ambasador niemiecki w Londynie), ministerstwo skarbu — **hrabia Schwerin-Krosigk** (dyrektor ministerjalny w ministerstwie skarbu), ministerstwo sprawiedliwości — **dr. Guertner** (dotychczasowy minister sprawiedliwości w rządzie bawarskim). Poza tem ministrowi gospodarczemu **Warmboldowi** powierzona została czasowo teka ministra pracy. Na miejsce dra Puendera sekretarzem stanu w kancelarji Rzeszy mianowany został **dr. Planck**, a na miejsce dra Zechlina, dyrektorem wydziału prasowego w prezydjum rady ministrów mianowany został **dr. Kaufmann.**

Berlin, 2 czerwca. **Nowy rząd von Papena został dziś zaprzysiężony, poczem bezpośrednio zebrał się na pierwszą radę ministrów. Koła dobrze poinformowane donoszą, że nowy kanclerz wygłosi expose w Reichstagu we wtorek 7 bm. Po odczytaniu deklaracji rządowej odczyta kanclerz dekret rozwiązujący Reichstag. Decyzja w sprawie rozwiązania Reichstagu została powzięta w następstwie uchwały bawarskiej partji ludowej i centrum, w których obie frakcje wypowiedziały się przeciw rządowi von Papen.**

MINISTER SPRAW ZAGRAN. — BARON NAURATH.

Berlin (PAT.) **Ambasador w Londynie baron v. Naurath — ma lat 59.** Po wstąpieniu do służby konsularnej został w czasie wojny radcą ambasady w Konstantynopolu. W roku 1917 mianowany jest szefem gabinetu króla wirtemberskiego. Od roku 1919 wraca do służby dyplomatycznej, obejmując stanowisko posła w Kopenhadze. Od 1922—1930 jest **ambasadorem niemieckim przy Kwirynale**, poczem wyjeżdża do Londynu na dotychczas zajmowane stanowisko ambasadora.

Dyrektor ministerjalny w ministerstwie finansów Rzeszy hr. **Schwerin Krossik** wstępuje do tego ministerstwa w roku 1920 do wydziału traktatowego. Od roku 1925 pracuje w wydziale budżetowym, którego kierownictwo obejmuje w roku 1929. W grudniu 1931 bierze udział jako delegat Niemiec w nadzwyczajnej komisji doradczej w Bazylei.

KONFERENCJA Z PREZYDENTEM BANKU RZESZY.

Berlin, 2 czerwca. Kanclerz v. Papen przyjął dziś po południu prezydenta Banku Rzeszy, z którym odbył naradę. Z kół poinformowanych donoszą, że w toku konferencji osiągnięto zostało zupełne porozumienie, iż należy unikać wszelkich eksperymentów mogących wpłynąć szkodliwie na stałość waluty.

ZMIANA W WYDAWNICTWIE „GERMANJI“

Berlin, 2 czerwca. Von Papen **złożył dziś mandat jako przewodniczący rady zawiadowczej spółki wydawniczej „Germania“.** Następcą jego został wybrany **Florian Kloeckner**, jeden z głównych akcjonarjuszy spółki.

Odezwa socjalistów.

Berlin, 2 czerwca. Zarząd niemieckiej partji socjaldemokratycznej wydał **odezwę**, w której m. in. oświadcza: Nowoutworzony rząd Rzeszy **nie jest rządem koncentracji narodowej, jakim się mianuje,** lecz rządem koncentracji reakcyjnej. Do rządu tego nie należy **ani jeden przedstawiciel świata pracy, ani też nie jest reprezentowany w nim stan średni.** Po raz pierwszy od r. 1918 utworzony został rząd bez reprezentanta organizacji robotniczej. Z obaleniem rządu Brueninga została droga do zniesienia systemu ubezpieczeń społecznych, zasiłków dla bezrobotnych i obowiązujących taryf cennikowych.

Jednym z głównych powodów obalenia rządu Brueninga był fakt, że **rząd ten nie chciał junkrom pruskim płacić wygórowanych cen za ich zbankrutowane posiadłości ziemskie w Prusach Wschodnich,** jakie miały być rozparcelowane dla osadników. Zwrócić uwagę należy, **że rząd ten liczy na poparcie narodowych socjalistów, którzy wzamian za to żądają zniesienia zakazu dla oddziałów szturmowych, oraz zniesienia wszystkich dekretów karnych przeciw terorowi politycznemu,** oraz za cenę rychłego rozpisania nowych wyborów. W razie spełnienia tych warunków narodowi socjaliści liczą, że będą w stanie **zdobyć w przyszłym Reichstagu pożądaną większość.** Teraz nadeszła chwila, że sami wzięli na siebie odpowiedzialność. Niech pokażą, ci nowi panowie, czy potrafią podrzeć **traktat** wersalski i czy potrafią wymusić zanulowanie odszkodowań wojennych. Niech pokażą, czy potrafią **znieść rozporządzenia podatkowe** rządu Brueninga.

AMERYKAŃSKIE FABRYKI BRONI PRACUJĄ DLA JAPONJI.

Moskwa. (PAT). Prasa zamieszcza w formie depesz własnych z Nowego Jorku wiadomość **o wielkich zbrojeniach japońskich, dokonywanych na kredyt w Ameryce.** Fabryki amerykańskie mają również wyrabiać broń typu rosyjskiego, przeznaczoną jakoby dla oddziałów biało gwardyjskich, formowanych w Mandżurji.

Dlaczego Sąd uniewinnił p. K. M. Morawskiego

w procesie z pos. Marjanem Dąbrowskim.

Warszawa, 2. 6. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym zostało ogłoszone uzasadnienie wyroku w sprawie Marjana Dąbrowskiego przeciwko K. M. Morawskiemu i redaktorowi „Gazety Warszawskiej“ Drozdowskiemu, oskarżonym przez p. Marjana Dąbrowskiego. W uzasadnieniu czytamy:

„Nie ulega wątpliwości, że zwrot **„smutnej zażywającego reputacji dziennikarza“ odnosił się do redaktora Marjana Dąbrowskiego,** wreszcie tej okoliczności nie neguje sam oskarżony“.

SUBWENCJE PRZEMYSŁU ŚLĄSKIEGO.

Na przewodzie sądowym zostało ustalone **zeznaniami świadków Przybylskiego, Chmielewskiego i Korfantego,** że gdy w roku 1929 wszczęte w imieniu „I. K. C.“ pertraktacje o subwencje, niechętnie były prowadzone przez przedstawicieli ciężkiego przemysłu na Śląsku i nie dawały pożądanego rezultatu, „I. K. C.“, **który dotychczas tego nie ujawniał, wrogo począł występować przeciwko temu przemysłowi artykułami, noszącemi** — zdaniem świadków, **charakter ataków i nawet szantażu.**

LIST MILLERANDA.

W zeznaniach świadka **prof. Stefana Dąbrowskiego** w związku z załączoną do sprawy **odbitką fotograficzną** zostało stwierdzone, że 9 sierpnia 1926 r. **w „I. K. C.“ ukazało się facsimile listu prezydenta Milleranda do świadka Stef. Dąbrowskiego, który to list niewyjaśnioną jakąś drogą dostał się do redakcji „I. K. C.“ i pomimo, że pismo to zostało wysłane do świadka prof. Dąbrowskiego, który z „I. K. C.“ nic nie miał wspólnego i było odpowiedzią na list tegoż prof. Dąbrowskiego do prezydenta Milleranda. Ukazał się on w „I. K. C.“ nietylko bez zgody i wiedzy autora i adresata, ale w dodatku z podtytułem: „Sensacyjny list wodza bloku narodowego do naczelnego redaktora „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“.**

Zainterpelowany wówczas w tym względzie oskarżyciel prywatny Marjan Dąbrowski jako naczelny redaktor, **zobowiązał się dać poszkodowanemu Stefanowi Dąbrowskiemu zadośćuczynienie w postaci pisemnego wytłumaczenia się ze swojego postępku i zwrócić oryginał listu. W rezultacie jednakże ani jedno, ani drugie nie zostało spełnione** i list, stanowiący bezwzględnie cenny i pamiątkowy **dla jego właściciela prof. Dąbrowskiego** dokument, zwrócony mu **nie został.**

OGŁOSZENIA I „TAJNY DETEKTYW“.

Świadek Adolf Nowaczyński w zeznaniu swojem określił czasopismo „I. K. C.“ jako organ niemoralny ze względu: 1) **na łatwość, z jaką zmienia on swe przekonania,** 2) na umieszczanie **ogłoszeń o charakterze „kupierskim“** i wreszcie 3) ze względu na wydawanie **przez naczelnego redaktora i wydawcę „I. K. C.“ jednocześnie także i czasopisma „Tajny Detektyw“, mającego bezwarunkowo fatalny wpływ na wzrost przestępczości w kraju,** przy jednoczesnem reklamowaniu tegoż pisma, przez zamieszczenie w „I. K. C.“ odpowiednich ogłoszeń.

„I. K. C.“ A FRANCJA.

Powyższe zeznanie świadka Nowaczyńskiego **znajduje najzupełniejsze potwierdzenie w przedrukach z „I. K. C.“,** zamieszczonych w załączonym do sprawy Nr. 12 czasopisma „Myśl Narodowa“ z roku 1932, oraz **odbitce fotograficznej artykułu „I. K. C.“.**

Powyższe dowody uwidaczniają, że „I. K. C.“, który w pierwszych zaraz dniach wielkiej wojny zwracał **się z napastliwemi artykułami przeciwko państwom ententy, nazywając w nich Francję „degeneratką“, „złajdaczoną kurtyzaną“,** „narodem przeżartym fizyczną i moralną zarazą“, zwąc **żołnierza angielskiego „lichym“, a Włocha — „głupim szantażystą“ — w roku 1925 nie waha się wbrew oczywistej prawdzie, ale za to z emfazą głosić, że „I. K. C.“ był jedynem pismem w zaborze austrjackim, które od samego początku wielkiej wojny miało odwagę „przeciwstawiania się mocarstwom centralnym i opowiadania się za państwami ententy“.**

W związku z powyższem i na mocy dwu nawet tylko zamieszczonych w tychże przedrukach ogłoszeń „I. K. C.“, a mianowicie... (Tu Sąd cytuje treść dwóch ogłoszeń zamieszczonych w „Kurjerze“ — Przyp. Red.), **można dojść do wniosku, że zeznania i opinja świadka Nowaczyńskiego o redagowanem** przez **oskarżyciela prywatnego** Marjana Dąbrowskiego **piśmie, oparte są na konkretnych** danych.

Oskarżyciel prywatny przez usta swojego przedstawiciela w związku z powyższemi ustaleniami wyjaśnił: 1) **że jakoby we wszystkich europejskich pismach znajdują się podobne do powyższych „inseraty“, 2) że pisma nie mogły występować przeciwko okupantom,** ze względu na grożącą za to odpowiedzialność i wreszcie 3) że list prez. Milleranda doszedł redakcję „I. K. C.“ **podczas nieobecności jego mocodawcy.**

Nie ulega jednakże wątpliwości 1) że fakt przyjmowania podobnych „inseratów“ **przez inne dzienniki może tylko spowodować postawienie „I. K. C.“ na tym samym, co te dzienniki poziomie, w żadnej jednak mierze nie zdoła przyczynić** się do określenia jawnego pośredniczenia w dziedzinie nierządu jako godną uznania działalność dziennikarską, **2) że o ile zrozumiałe jest unikanie przez pismo narażania się** okupantom ze względu na grożące redaktorom grożne represje, o tyle **w żadnej mierze nie jest uzasadnione poniżanie i szkalowanie ich przeciwników a własnych aljantów.**

Podobnego rodzaju działalność dziennikarska **ma charakter zabiegania o względy za pomocą zaprzedawania, gwoli potrzebom chwili, własnych przekonań; a wreszcie 3) że jak wiadomo z zeznań świadka Stefana Dąbrowskiego w kwestji opublikowania przez „I. K. C.“ listu, wersja o rzekomej ówczesnej nieobecności naczelnego redaktora wypłynęła dopiero później,** na razie zaś zainterpelowany oskarżyciel prywatny Marjan Dąbrowski **odrazu uznał się za odpowiedzialnego za opublikowanie listu i zobowiązał się do zadośćuczynienia;** nie ulega przytem wątpliwości, że uczynił to on **zupełnie słusznie, ile że redaktor pisma jest jego przedstawicielem, on nadaje mu charakter, barwę i ton, on stawia je na takim poziomie, jaki uzna za wskazany, lub też na jaki go stać i ze względu na to on też przed społeczeństwem pełną ponosi odpowiedzialność.**

Opierając się na powyżej przytoczonych ustaleniach, oskarżony Morawski, pisząc o oskarżycielu prywatnym, dziennikarzu, wydawcy „I. K. C.“, **miał podstawę do wyrażenia ujemnej opinji, przyczem oczywiście nie mógł użyć innych wyrażeń, aniżeli ujemnych, użył zaś zwrotu „dziennikarz smutnej zażywający reputacji“ na podstawie faktów, zaczerpniętych z działalności „I. K. C.“ i jego naczelnego redaktora i** wydawcy Marjana Dąbrowskiego.

Biorąc powyższe pod uwagę należy uniewinnić oskarżonego Morawskiego, a co za tem idzie także i współoskarżonego redaktora **Drozdowskiego.**

Czeski wiceminister spraw zagr. w Krakowie.

W Krakowie bawi Dr. Kamil Krofta prof. Uniw. Karola w Pradze, czeski wiceminister spraw zagranicznych, który jak donosiliśmy, wygłosi w Krakowie 3 odczyty. Na dworcu kolejowym witali go: rektor Uniw. Jagiel. Ks. prof. Michalski, im. Polskiej Akad. Um. prof. Kutrzeba z ramienia polsk. Min. spraw zagranicznych radca Pawlica im. wojewody krakowskiego radca Stańkowski, klub polsko czeski i akademickie koło przyjaciół Czechosłowacji. Po powitaniu na dworcu, min Krofta odjechał do hotelu francuskiego gdzie zamieszkał.

Wczoraj złożył on oficjalne wizyty Ks. Metropolicie Sapieże, wojewodzie Kwaśniewskiemu, prezydentowi miasta, rektorowi Uniwersytetu Jag. i prezesowi Polsk. Akad. Um. Po śniadaniu u prezesa Kostaneckiego prof. Krofta **zwiedził Dom wycieczkowy na Błoniach i zabytki Krakowa.** Wieczór był podejmowany przez konsula republiki czechosłowackiej p. Meiznera obiadem. Min Krofta zabawi w Krakowie do niedzieli.

KONFISKATA REZOLUCJI KLUBU LUDOWEGO.

Warszawa, 2. 6. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszem skonfiskowano **„Gazetę Warszawską“, „Nowiny Codzienne“, „Kurjer Poranny“** za ogłoszenie rezolucyj z wczorajszego posiedzenia Klubu Ludowego.

Ponura zbrodnia i samobójstwo urzędnika skarbowego.

Kielce. (PAT). Dzisiejszej nocy naczelnik urzędu skarbowego w Busku, **Jan Kowalski, popełnił samobójstwo wraz z rodziną,** składającą się z 4 osób. Żona Kowalskiego Olga, została otruta, następnie Kowalski zastrzelił dwie córeczki, 6-letnią Annę i 7-letnią Zofję, poczem sam sobie odebrał życie wystrzałem z rewolweru.

Kowalscy przed samobójstwem uregulowali wszystkie zobowiązania i pozostawili listy, że odbierają sobie życie po wspólnem porozumieniu. Przyczyną tragedji były nieporozumienia małżeńskie. Kowalski w chwili dokonywania zbrodni pisał notatki, w których notował wszystkie momenty, jakie się w tym czasie rozgrywały. W notatkach tych zapisał moment, w którym żona jego Olga skonała oraz moment, kiedy ostatnie tchnienie wydały dzieci, poczem sam odebrał sobie życie.

———0———

Paryż, (PAT.) Lotnik francuski **Massotte pobił rekord szybkości na dystansie 500 km.** Przeciętna szybkość wynosiła 308 km. na godzinę.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 21

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚC.

—oOo—

— A! dlatego... Chociaż to jeszcze dziwniejsze, że hrabia — opiekunem... Ale... co wam jest, obywatelu? Wypieki macie na twarzy...

— Zmęczyłem się, tańca niezwyczajny!

— Tańczyliście? z kim? — zdumiał się Bońkowski.

Wypieki Dawidowskiego stały się jeszcze ciemniejsze. Wstyd niepojęty więził mu słowa w gardle.

— No! cóż tam było? — dostrzegł to zmieszanie akademik.

— Nic! — wykrztusił sierżant. — Tylko, że mi było głupio tańczyć w tym mundurze... z hrabiną...

— Jaką... hrabiną? — zapytał już niemal natarczywie Bońkowski.

— Żoną... mojego opiekuna.

Bońkowskiemu omal oczy nie wyszły.

— Co? Nigdybym nie uwierzył! Hm! szkoda, że nie byłem w salonie.

— Wolno o b y w a t e l o w i nie wierzyć! — obruszył się niespodzianie Dawidowski, jakby się poczuł ukłuty.

— Ależ... muszę wierzyć! — zreflektował się Bońkowski. — Hrabina szaleje wśród młodych, jak... szampan! Kocha się nawet w naszych. akademickich dysputach o literaturze... stąd tylu literatów... Jestem przekonany, że gdy tylko Jej Wysokość odjedzie, a odjeżdża zawsze przed północą — otoczy się wyłącznie literaturą.

— Gdzież ta... literatura?

— Zjawi się, zjawi w porę! Nie można odmówić tak światowej damie, którą wychował prawie świetny, cesarski Schönbrunn!

— Schönbrunn? — porwał się Dawidowski na to słowo.

— Tak! hrabina de Woyna — innym, poważnym tonem przemówił Bońkowski — jest jedyną Polka (nawet z Polonji wiedeńskiej), która miała zaszczyt poznać osobiście syna Wielkiego Napoleona!

— Księcia Reichstadtu? — szepnął podchorażak, blednąc ze wzruszenia. — Ależ to chyba nieprawda!

— Najprawdziwsza prawda! Widzę jednak, że was to bardzo poruszyło... zapewne dla o b y w a t e l a nie obca to sprawa!...

— Czy obca? — nie mógł już dłużej taić Dawidowski, który niespodzianie natknął na ślad drogi, dotąd daremnie szukanej. — Gdybym mógł wam swoje opowiedzieć koleje, swoją przeszłość, swoje wszystko... Skąd tu jestem... poco i naco?

Bońkowski trącił go, bo właśnie nadchodziła grupka socjety balowej i służba krzątała się w pobliżu. Przenieśli się dyskretnie w zagłębienie okna.

— Powiadacie — pytał Dawidowski świeżego znajomego — że od hrabiny de Woyna można się czegoś dowiedzieć o księciu?

— Myślę... ale skąd wam to przyszło?

— Czyście nie próbowali?

— Nie było okazji... Hrabina lubi młodzież, dysputy, literaturę, ale nie wszystko można publicznie... czasem trzeba w cztery oczy? Rozumiecie?

— Niebardzo.

— Szkoda! To... nieznajomość Warszawy, tego... że rozmaicie myśli się w Warszawie... albo że... — tu wyjrzał znowu ukradkiem na ulicę. — Widzicie tych dwóch jegomościów, co się po tamtej stronie tak kordjalnie witają?...

— Ciemno, sokolich oczu by trzeba!

— Tam, w płaszcze zawinięci...

— Twarzy nie znam, nie widzę.

— Wyższy to Henryk Mackrott, syn fryzjera Tobiasza, niższy Mateusz Schley... czy rozumiecie?

— Mackrott i Schley! Rozumiem! Jakieś obce, niemieckie nazwiska!

— Nic nie rozumiecie! — zniecierpliwił się Bońkowski, — Tobiasz Mackrott służył jeszcze Igelströmowi, a dzisiaj obaj z synem pracują dla Frascati...

— To znaczy... dla senatora Nowosilcowa?

— Albo dla... Belwederu. A Schley, to taka sztuka, przed którą drżą łydki nawet panom ministrom. Podobneć ma jucha agentów w całym kraju, a nawet w Krakowie.

— W Krakowie? cóż to za ludzie? szpiedzy?

— Nareszcie trafiliście w sedno!

— Ale... co oni tu robią? — zaniepokoił się Dawidowski.

— Pilnują... balu!

— Kto im kazał? Wszak obecność Jej Wysokości...

— A obecność Rożnieckiego?

Po młodym sierżancie przeszło mrowie.

— Aa! — obejrzał się, czy aby zły duch nie zjawia się znowu zapytać o jego przepustkę.

Teraz zrozumiał wszystko.

— Nie myślałem, żeby wszędzie i na każdym kroku...

— A jednak wszędzie i na każdym kroku!

— Czy oni... wiedzą, że hrabina zna księcia Reichstadtu?

Bońkowskiego uderzyło, że Dawidowski znów do tego powraca, najwidoczniej głęboko przejęty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.